Durne przepisy o parkowaniu

Godzina i ani chwili dłużej

Jest przepis, nie ma tylko sposobu, by go wprowadzić w życie.

Na ulicy Zamkowej przed „skarbówką" można będzie parkować tylko przez godzinę. Taką decyzję podjął właściciel drogi – Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi. **Niestety, nie ma tu parkomatów ani parkingowych, więc nie da się sprawdzić, jak długo stoi auto na odcinku od ul. Waryńskiego do ul. Narutowicza.**

– Maksymalny czas postoju pojazdu przewidziano na sześćdziesiąt minut i ani chwili dłużej nie będzie można tu stać – mówi **Witold Banaś** z zespołu ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Takiego ograniczenia domagali się klienci Urzędu Skarbowego. Do ich prośby przychylił się zarządca drogi. Niestety, tylko teoretycznie, bo nikt nie będzie mógł sprawdzić, ile godzin zajmujemy parking.

Nie ma zgody, by zrobić parking na chodniku przed Hypernovą (od postoju taksówek do ul. Bagatela). Starali się o niego klienci „skarbówki" i właściciele sklepów przy Zamkowej. Urzędnicy uważają, że w zupełności wystarczy nam duży parking z tyłu marketu.



Przed „skarbówką" można parkować tylko godzinę

czwartek
8
kwietnia 2004
Dionizego, Januarego

niedz...
11
kwietnia 2004
Wielkanoc

...ałek
12
kwietnia 2004
śmigus dyngus

Tędy przejdzie procesja

W Wielki Piątek o godz. 21.00 w kościele św. Mateusza rozpocznie się nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Wierni przejdą ulicami miasta aż do kościoła św. Maksymiliana.

Wieczorem lepiej nigdzie nie jechać samochodem. Między godzinami 21.00 a 22.00 zamknięta dla ruchu będzie ulica Zamkowa i ulice do niej przylegające.

Można się pozbyć starych mebli

Zabierze je śmieciarka.

Do 10 kwietnia mieszkańcy naszego miasta mogą darmo wywozić odpadki na wysypisko w Łaskowicach. Śmieci przyjmują tam od godziny 7.00 do 15.00.

– To część wiosennej akcji sprzątania miasta – mówi **Wojciech Janczyk**, rzecznik prezydenta Pabianic.

Duże i ciężkie rzeczy: stare łóżka lub szafy, można zgłaszać do ZGKiM (numery tel. 225–18–65, 225–18–25). Śmieciarki zabiorą je, jeśli zrobimy to do 9 kwietnia.

– Ale nie przyjmujemy telewizorów i lodówek – zastrzega Janczyk.

Akcja sprzątania miasta potrwa do świąt. Bierze w niej udział 100 osób, w tym 6 skazanych za drobne przestępstwa. Miejsca, gdzie jest bardzo brudno, można zgłosić do Zarządu Dróg i Zieleni Miejskiej (tel. 215–97–72). Na pewno pojadą tam ekipy sprzątaczy.

Po świętach w mieście przybędzie 20 nowych kontenerów.

Prezydent ich wyróżnił



Pięcioro pabianiczan odebrało srebrne krzyże zasługi, przyznane przez prezydenta. **Wacław Nowak** i **Andrzej Pietrzak** dostali krzyże srebrne. **Ewa Adamek**, **Krzysztof Kędzierski** i **Paweł Miszczak –** brązowe.

Pabianiczanie znaleźli się w grupie dwudziestu odznaczonych z województwa łódzkiego. Do wyróżnień państwowych zgłosił ich zarząd pabianickiego Stowarzyszenia Chrześcijańskich Demokratów.

reklama





KRÓTKO

Do końca tygodnia nie można wjechać *od Zamkowej w ul. Pułaskiego*. Trwają tu roboty przy budowie nowego pawilonu handlowego. W Pułaskiego można wjeżdżać od strony ul. św. Rocha.

Paczki dla najuboższych pabianiczan będą wydawane 9 kwietnia *w jadłodajni Markotu przy ulicy Karniszewickiej 28*. Akcja rozpocznie się o godzinie 13.00. Pensjonariusze Markotu przygotowali ponad sto paczek. Włożyli do nich wędliny z Pamso.

Uroczysta Msza Wielkanocna zostanie odprawiona *12 kwietnia o godz. 11.00 w kościele Najświętszej Marii Panny*. W trakcie mszy chór żeński z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. św. a'Paulo, zespół wokalny Benedictus ze szkoły muzycznej oraz kwartet smyczkowy Ammadeus. W ich wykonaniu usłyszymy utwory Mikołaja Gomółki, Wolfganga Amadeusza Mozarta i Franciszka Schuberta.



Wożą z przystanków do domu

Na pasażerów „11" będzie czekać taksówka.

Od 1 kwietnia pasażerów wracających późnym wieczorem tramwajem linii „11" z przystanku do domu zawiezie taksówka. Łódzkie MPK i Tele–Taxi 400–400 podpisały umowę w tej sprawie. Taryfa odwiezie nas do domu z dowolnego przystanku na trasie Chocianowice – Pabianice.



Motorniczy przez radiotelefon zamówi nam taksówkę na wybrany przystanek

– To rozwiązanie znane z wielu krajów Unii Europejskiej – mówi **Bogumił Makowski**, rzecznik prasowy MPK. – Taka usługa podniesie bezpieczeństwo naszych pasażerów. Zwłaszcza tych, którzy mają do przejścia kawał drogi od przystanku do domu.

Jak zamówić taksówkę? Wystarczy podejść do motorniczego i powiedzieć mu, na który przystanek ma przyjechać taksówkarz. Motorniczy wezwie go przez radio. Nie weźmie za to pieniędzy. Ale uwaga! Taryfę można zamówić tylko na komercyjnym odcinku trasy „11", czyli między Chocianowicami a pętlą przy ul. Łaskiej. Taksówka zabierze nas z dowolnego przystanku, także w Łodzi. Za kurs zapłacimy według obowiązującej taryfy.

Rura zatkana

Lewym kanałem Pamoteksu wypływały rocznie 3 mln zł.

Spece od wod.–kanu zasypali kanał i zamurowali wejście do rury, którą woda ze stawu Pamoteksu płynęła do miejskiego kolektora ściekowego.

Dzięki temu przestaniemy płacić horrendalne rachunki Łódzkiej Oczyszczalni Ścieków, do której płyną nasze nieczystości.

Miasto wypuszcza rocznie około 4 mln metrów sześciennych ścieków. Licznik w oczyszczalni pokazywał dwa razy tyle. Dlatego rocznie za ich oczyszczanie płaciliśmy 9 mln zł. Stąd podwyżki cen za odprowadzanie ścieków, jakie ustalono niedawno.

Szefowie wod.–kanu myśleli, że mamy dziurawą kanalizację i dlatego do rur dostają się wody gruntowe. Teraz wiadomo, że licznik podkręcała woda z lewego kanału Pamoteksu. Rocznie płynęło jej za ponad 3 mln zł.

Teraz prezydent zastanawia się, kogo obciążyć za zrzut wody do miejskiej kanalizacji – syndyka upadłego Pamoteksu czy Anilanę – dzierżawiącą budynki Pamoteksu. Nie wyklucza też skierowania sprawy do prokuratora.

reklama



Poradnik

Jak przetrwać święta

Znaleźliśmy pracujące w święta sklepy. Sprawdziliśmy, jak pojadą autobusy i ile zapłacimy za przejazd taksówką. Podajemy też, w jakich godzinach można pójść do kościoła ze święconką.

KIEDY ZE ŚWIĘCONKĄ

Parafia Miłosierdzia Bożego	od 9.00 do 17.00
Parafia NMP	od 9.00 do 16.00
Parafia św. Floriana	od 7.00 do 17.00
Parafia św. M. Kolbego	od 8.00 do 18.00
Parafia św. Mateusza	od 8.00
Parafia Chrystusa Króla	od 8.00 do 16.00

SKLEPY CAŁODOBOWE

Sieć sklepów Aspo	sobota – do godz.18.00
ul. Zamkowa 44, ul. Traugutta 14	niedziela – nieczynne
ul. Smugowa 31, ul. Batorego 2	poniedziałek – od godz.10.00
Sklep Procent, ul. Moniuszki 72a	non stop
MD Wasińscy ul. Łaska 7	non stop

MARKETY

Champion	sobota: 7.00–16.00; niedziela, poniedziałek: nieczynne
Polo Market	sobota: 7.00–15.00; niedziela: nieczynne; poniedziałek: 9.00–14.00
Hypernova	sobota: 7.00–22.00; niedziela: nieczynne; poniedziałek: 10.00–20.00
SDH	sobota: 7.30–14.00, niedziela, poniedziałek: nieczynne
Lidl	sobota: 8.00–16.00; niedziela, poniedziałek: nieczynne

TAK BĘDĄ JEŹDZIŁY AUTOBUSY

sobota (10 kwietnia)	według rozkładu z soboty
niedziela (11 kwietnia)	według rozkładu z niedzieli
poniedziałek (12 kwietnia)	według rozkładu z niedzieli

Na linii „D" do Łasku będą kursowały tylko autobusy MZK z Pabianic

Tak pilnują naszych dzieci...

Reporterzy *Życia Pabianic* sprawdzili, czy uczniowie naszych szkół są chronieni przed handlarzami narkotyków i pedofilami. Wynik jest zatrważający – NIE SĄ. W większości szkół handlarz może łatwo dostać się na korytarz, gdzie są setki dzieci

Wtorek godz. 10.00. Do Szkoły Podstawowej nr 1 wchodzimy równo z dzwonkiem na przerwę. Przez kilka minut swobodnie kręcimy się po korytarzach. Nikt nie próbuje nas zatrzymać,



wylegitymować. Częstujemy uczniów cukierkami. Takiego podstępu używają sprzedawcy narkotyków i pedofile. Robią to, by zdobyć zaufanie dzieciaków. Uczniowie ufnie biorą cukierki z foliowej torby. Nikt nam nie przeszkadza.

Drzwi do Szkoły Podstawowej nr 5 też nie są przeszkodą. Wchodzimy i bezkarnie spacerujemy po korytarzach. Zaczepiamy uczniów. Cukierki idą jak woda.

Przy wejściu do Szkoły Podstawowej nr 3 jest okienko ochroniarza. Zamknięte. Kręcimy się po piętrach. Zagadujemy uczniów czekających na lekcje. Na ochronę wpadamy dopiero po powrocie na parter.

Sprawdzian w „ósemce" rozpoczynamy na przerwie. Grzecznie kłaniamy się nauczycielom. Nie pytają, co nas tu sprowadza. Spacerujemy po pierwszym piętrze. Wyciągamy torbę z cukierkami i...

– Nie bierz! Nie bierz! – ostrzega kolegów drobna jasnowłosa dziewczynka. – Nie można niczego brać od obcych.

To działa. Dzieci nie chcą cukierków. Wychodzimy. Dopiero wtedy zatrzymuje nas wicedyrektorka szkoły.

Bez problemu snujemy się korytarzami w Szkole Podstawowej nr 13. Mijamy dyżurujących nauczycieli, sprzątaczki. Nie kryjemy rozbawienia na widok tablicy z uprzejmą prośbą o to, by obcy nie wchodzili na teren szkoły. Wielka torba cukierków nie budzi podejrzeń.

Szkoła Podstawowa nr 14. Trwa lekcja. Na parterze są otwarte drzwi do świetlicy. Stoi grupka uczniów. Podchodzimy, rozdajemy cukierki. Dzieci wbiegają do świetlicy z łakociami w dłoniach. Ostentacyjnie pokazujemy się opiekunce. Na jej reakcję czekamy 10 minut. Nie reaguje.

Po Gimnazjum nr 1 przechadzamy się podczas przerwy. Na każdym piętrze stoimy po kilka minut. Prowokacyjnie zaczepiamy uczniów. Widzą to nauczyciele. Ale nic ich to nie obchodzi. Przy wyjściu wpadamy na dyrektorkę, która starannie nas legitymuje. Dopiero wtedy podchodzi ochroniarz.

Do Zespołu Szkół nr 1 przy ul. Piotra Skargi też weszliśmy podczas przerwy. Nie było ani jednego dyżurującego nauczyciela.

– Na korytarzach są kamery, ale rzadko je włączają – wyjaśnia uczeń.

Dostępu do Zespołu Szkół nr 2 (ul. św. Jana) bronią nowoczesne drzwi otwierane kartą magnetyczną. Takie karty rozdano uczniom. My jej nie mamy. Ale drzwi są otwarte!

– Nie sprawdzały się nawet wtedy, gdy były zamknięte – opowiada uczeń. – Jedna osoba wkładała kartę, a reszta wchodziła za nią.

Wychodzimy drzwiami od strony boiska, których też nikt nie pilnuje.

Wejścia do Zespołu Szkół nr 3 przy ul. Gdańskiej jak lwica broni szatniarka. Podbiega do nas, gdy pojawiamy się w drzwiach. Pyta, czego tu szukamy.

– Znam twarze uczniów. Od razu poznaję, kto jest obcy – mówi.

Równie trudno jest wejść do Szkoły Podstawowej nr 17. Blisko drzwi stoi sprzątaczka. Wypytuje obcych.

W Gimnazjum nr 2 zatrzymuje nas dyrektor Grzegorz Hanke.

– Panowie do kogo? – krzyczy wzburzony.

Wejścia do Gimnazjum nr 3 pilnuje barczysty ochroniarz. Nie ma szans, by się prześlizgnąć.

W I i II LO przy wejściu są pokoje sprzątaczek. Sprzątaczki pytają wszystkich, którzy przekroczyli próg szkoły. Nie da się prześlizgnąć.

Tylko minutę udało nam się spędzić w Szkole Podstawowej nr 9. Szybko pojawiła się czujna sprzątaczka.

LISTY DO REDAKCJI

Odejdź, prezydencie

Przed tygodniem przeczytałam w ***Życiu Pabianic*** list „Stałego Czytelnika", który wychwalał Jana Bernera, apelując: „Zostań, prezydencie". Ten pan chyba żyje na innej planecie. Przecież widać, co się dzieje. Jan Berner to człowiek, który nie nadaje się na prezydenta i ojca miasta. Nie słyszałam ani jednej pozytywnej opinii o nim, odkąd podjął się zadania kierowania naszym miastem. Należy współczuć profesorowi, bo dzień po dniu niszczy swoją reputację wybitnego lekarza–specjalisty. Jako lekarz jest dobry, a jako prezydent – beznadziejny. Odejdź, prezydencie.

Czytelniczka

Dajcie mu czas

Zgadzam się ze „Stałym Czytelnikiem", który w poprzednim ***Życiu Pabianic*** wziął w obronę prezydenta Jana Bernera. Rządy profesora są jeszcze za krótkie, by wystawiać mu cenzurkę. Owszem, Janowi Bernerowi dotychczas niewiele udało się zdziałać. Prawdę mówiąc – nic. Ale przecież nie od razu Kraków zbudowano… Dajcie mu czas.

P. Barczyński,
były pabianiczanin

Boję się włączać telewizor

Prezydent Jan Berner ma stanowczo zbyt wiele czasu. Skąd wiem? Wystarczy włączyć telewizor. Po kilka razy dziennie pokazują, jak prezydent siedzi na widowni w Miejskim Ośrodku Kultury. Dzieci przychodzą z petycją – wita ich prezydent. Przyjeżdża znany dziennikarz telewizyjny – prezydent musi uścisnąć mu dłoń. Jest go pełno w kółku recytatorskim, na zlocie wędkarzy, zjeździe krawcowych, w klubie zbieraczy muszelek i na kongresie hodowców papug. Wciąż coś otwiera, przecina wstęgę i uświetnia swoją obecnością. Aż strach włączyć telewizor!

M.G.

reklama



Ja, kaleka



To smutne: Pabianice są piekłem dla inwalidów na wózkach. Niemal wszędzie czyhają wyboiste chodniki, strome schody, wysokie progi. Reporter *Życia Pabianic* usiadł na wózku i próbował jak inwalida załatwić codzienne sprawy w urzędach, bankach, sklepach. Sam nie dał rady

Do centrum miasta wyruszam około południa. Wtedy po ulicach kręci się najwięcej ludzi. Mam solidny, prawie nowy składany wózek. Pożyczyłem go od Ryszarda Zimonia z Chrześcijańskiej Grupy Wsparcia. W zeszłym roku Amerykanie przysłali do Pabianic aż 70 takich wózków.

Ujeżdżam zaledwie 30 metrów i… okazuje się, że sam nie dam rady. Slalom po dziurawych chodnikach jest ponad siły zdrowego faceta, a co dopiero inwalidy. Wózek co chwilę klinuje się w dziurach chodnika i jezdni. Koła buksują. O pomoc muszę prosić koleżankę.

Najpierw jedziemy do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Starostwie. Podróż zajmuje 20 minut, mimo że do pokonania jest tylko kilometr. Docieramy zmęczeni i spoceni. Bolą nas ręce. A to dopiero początek drogi przez mękę.

Przy tym, co widzimy za bramą Starostwa, nierówne chodniki na ulicach wydają się gładkie jak niemiecka autostrada. Pięć minut zajmuje nam pokonanie 20 metrów do drzwi PFRON–u! Dla inwalidy na wózku to bastion nie do zdobycia.

Prowizoryczny podjazd trudno sforsować, bo leżą na nim grube gumowe wycieraczki. Wejście jest za wąskie. Nie da się wjechać wózkiem. Można wprawdzie otworzyć drugie skrzydło drzwi, ale trzeba zwolnić blokadę… na wysokości prawie 2 metrów. Do tego drzwi uchylają się na zewnątrz, a u podnóża jest kilkucentymetrowy próg.

Nawet we dwoje nie możemy dać sobie rady.

Głośno walę w drzwi. Może ktoś usłyszy i pomoże? Jestem naiwny – nikt nie pomaga. Urzędnicy schronieni za solidnymi drzwiami nie słyszą rozpaczliwego pukania.

Nieopodal jest podjazd do Wydziału Komunikacji – szeroki, wyłożony równą kostką. Drzwi rozsuwają się samoczynnie. Ufnie wjeżdżam na podjazd i… pierwszy raz ląduję na ziemi. Między chodnikiem a podjazdem jest kilkucentymetrowa szpara. To przez nią wózek zmienił się w katapultę.

Wyjeżdżamy na Zamkową. Chcę załatwić kilka codziennych spraw. Kupić jedzenie, lekarstwa w aptece, podjąć pieniądze w banku, złożyć zeznanie podatkowe w Urzędzie Skarbowym. Nowa równa kostka przed Starostwem wygląda nieźle. Ale to tylko pozory. Wózek podskakuje na niej jak jojo. Od wstrząsów zaczyna mnie boleć głowa.

Przed drzwiami do banku PKO SA jest podjazd. Trochę stromy, ale da się wjechać. Drzwi otwierają się do wewnątrz. Wjeżdżam. Kolejka do kasy jest spora, wybieram więc bankomat – kilka metrów dalej. Ma osobne wejście i… trzy strome schody. Nie dam rady wjechać.

Mijamy sklepy przy Zamkowej, ale nie możemy nic kupić. Wszędzie schody, brak podjazdów. Mam wrażenie, że jesteśmy niewidzialni. Mija nas wiele osób. Nie patrzą. Odwracają głowy, jakby w oczy kłuł ich widok inwalidy na wózku.

Na skrzyżowaniu Zamkowej i św. Jana jest wysoki krawężnik. Mocujemy się z wózkiem, by wjechać na chodnik. Wtedy zapala się czerwone światło. Blokujemy ruch. Nikt nie proponuje pomocy.

Na rogu Zamkowej i św. Jana mocuję się z wózkiem, by pokonać wysoki krawężnik. Nie mam siły wjechać na chodnik. Wtedy zapala się czerwone światło. Kierowcy są wkurzeni, bo kaleka przeszkadza im ruszyć ze skrzyżowania. Nikt nie chce mi pomóc

Docieramy do apteki przy ul. Zamkowej. Jeszcze nie udało się wypłacić pieniędzy, ale już widać, że nie będą potrzebne. Do apteki wiodą strome półtorametrowe schody. Musiałyby mnie wnieść co najmniej dwie silne osoby. Stoję kilka minut bezradnie wpatrując się w drzwi. Do pomocy nie ma chętnych.

Jest kolejny bank – PKO BP. Szeroki podjazd z poręczami ułatwiającymi wjazd wózkiem. Drzwi otwierają się samoczynnie. W środku bez kłopotu manewruję wózkiem. Mimo że jest sporo ludzi.

Na poczcie przy Pułaskiego zamierzam zapłacić za telefon. Podjazd ma wygodne poręcze. Drzwi rozsuwają się samoczynnie, ale... przejście jest za wąskie. Wózek klinuje się na chwilę, a drzwi zamykają się i boleśnie przycinają mi rękę. Z trudem wjeżdżam do środka. Jest okienko dla niepełnosprawnych... z kartką „nieczynne”. Stoję przy nim kilka minut. Nie chcą mnie obsłużyć. Rezygnuję.

Dojeżdżamy do hipermarketu Hypernova. Są aż dwa podjazdy. To pierwsze miejsce, gdzie nie ma barier. Po zakupy wjeżdżam szeroką bramką. Bez problemu buszuję między półkami. Płacę w kasie ze znaczkiem wózka. Jest niższa od innych i ma szersze przejście. Na koniec jadę do toalety dla niepełnosprawnych. Muszla i umywalka na właściwej wysokości. Czysto, ładnie.

Pokonujemy Zamkową. Wózek niebezpiecznie chybocze się na torowisku. Na nowiutkim przejściu przy Traugutta są bardzo wysokie krawężniki. Nikt nie pomyślał o podjazdach. Znów mocujemy się, by podjechać.

– Mogę państwu pomóc – proponuje młody mężczyzna.

To pierwsza propozycja pomocy, choć krążymy po mieście od prawie dwóch godzin.

Urząd Skarbowy. Znów schody i wąskie drzwi. Bezradnie czekamy na pomoc.

– Proszę pojechać w głąb podwórka, tam jest podjazd dla wózków – radzi uprzejma starsza pani.

Rzeczywiście jest wejście dla niepełnosprawnych, ale od frontu nie ma tablicy informacyjnej.

Drugą toaletę znajdujemy w Urzędzie Miejskim (mają tu kręty podjazd). Jest zamknięta. Strażnik kilka minut szuka klucza. W końcu otwiera drzwi… Wewnątrz sprzątaczki urządziły sobie składzik szczotek i wiader.

– Rzadko z niej ktoś korzysta – tłumaczy zakłopotany strażnik.

Minęły trzy godziny. Jesteśmy wykończeni. Od walki z nierównymi chodnikami mamy poobcieraną skórę na dłoniach. A przemierzyliśmy niewielki odcinek miasta. Nie mamy siły iść dalej. Wracamy autobusem.

O niskopodłogowym autobusie dla niepełnosprawnych nie ma co marzyć. Nie kursuje od roku. Jest 15.00. Godziny szczytu. Tłumy przy SDH Trzy Korony. Podjeżdża autobus. Ludzie tłoczą się przy drzwiach. Mijają nas obojętnie. Na przystanku zostajemy sami. Kierowca czeka, nie zamyka drzwi. Błagalnie patrzę do wnętrza autobusu. W końcu wybiega młody mężczyzna.

– Mogę pomóc? – pyta.

Andrzej Adamczewski
Aleksandra Tarczyńska



Siedziba PFRON–u to bastion nie do zdobycia



O niskopodłogowym autobusie nie ma co marzyć



Krawężniki przy ul. Zamkowej są za wysokie

Pogromcy pot

Czy Waszym sąsiadem może być skorpion cesarski, wąż mahoniowy, pająk ptasznik, żmija koralowa albo legwan zielony? Jasne, że tak! W kamienicach i blokach Pabianic mieszkają hodowcy diabelnie niebezpiecznych zwierząt. Przedstawiamy trzech z nich:

– To była miłość od pierwszego wejrzenia – tak Arkadiusz Mikołajczyk mówi o uczuciach do jadowitej skorpionicy. – Oczarowała mnie urodą i wdziękiem. Nazwałem ją czule: Zgredek. I... zagoniłem do terrarium.



– Zobaczyłem ją i z miejsca się zakochałem – wspomina Arkadiusz Mikołajczyk

Zgredek mierzy 5 cm. Ma ciemną, metaliczną skórę, piekielnie mocne szczypce i ogon z żądłem.

– Traktuję ją na równi z moją syjamską kotką i rybkami – śmieje się Arek. – Zgredek sprawia mniej kłopotów.

Żeby hodować skorpiona, trzeba przełamać lęk i zbudować terrarium. Skorpion lubi mieszkać na piasku zmieszanym z korą drzewa kokosowego. Toleruje roślinki. Skorpion cesarski to bestia tropikalna. Uwielbia wilgoć i wysoką temperaturę (powyżej 27 stopni Celsjusza). Wystarczy parę razy dziennie spryskać wodą piasek w terrarium i umocować żarówkę, która „robi za słońce".

– Będę próbował rozmnożyć Zgredka. Już szukam odpowiedniego kawalera – zapowiada Arek.

Zbigniew Marek koleguje się z Leonem – legwanem zielonym.

– Potrafi godzinami siedzieć na mojej głowie – opowiada hodowca. – Jest bardzo towarzyski. Lubi, gdy biorę go na ręce.

Leon jest jeszcze smarkaczem. Od głowy do ogona mierzy dopiero 20 cm. W ciągu roku jego jasnozielony korpus będzie dwa razy większy. Jest spokojny. Ale gdy się wkurzy, potrafi zdzielić długim sprężystym ogonem. A to boli.

– Dorosłego legwana moich znajomych nawet pies omija szerokim łukiem. Parę razy solidnie oberwał ogonem po pysku – opowiada Zbigniew Marek.



Legwan Leon może godzinami siedzieć na głowie opiekuna

Leon sporo je. Przepada za sałatą i marchewką.

– Jest młody, więc marchew muszę mu drobno pokroić i posypać vibovitem – mówi hodowca.

Przysmakiem legwana są mączniaki – spore ciemne robale.

W terrariach Zbyszka żyją też dwa dusiciele: wąż zbożowy i żmija koralowa. Wąż ma półtora roku.

– Gdy go przywiozłem, był cieniutki jak papieros – opowiada Zbyszek. – Ale rośnie szybko jak bambus.

Wąż przepada za myszkami i chomikami dżungarskimi. Nie jest żarłokiem. Zjada trzy gryzonie na miesiąc.

– Gdy jest głodny, trzeba uważać na rękę. Wtedy może pomylić mysz z palcami – ostrzega hodowca.

Po posiłku lubi poleżeć w cieple. Dlatego w terrarium ma elektryczną płytę grzewczą.

– Ogrzewa na niej brzuch. To przyspiesza trawienie – wyjaśnia Zbyszek.

Gad jest bardzo nieufny, ale tylko przy obcych.

– Mnie wyczuwa z daleka. Daje się brać na ręce. Potem niechętnie wraca do terrarium – mówi Zbigniew.

Zaufania do ludzi nie ma żmija koralowa. Jest szybka, zwinna.

– To mały szaleniec – żartuje Zbyszek. – Kiedyś ugryzła mnie aż jedenaście razy. Zmieniała skórę i kawałek został jej na ogonie. Chciałem to zdrapać. Chyba ją to zabolało, bo zaatakowała.

Wąż mahoniowy Arka Oleszczaka mierzy 15 cm i przypomina kawałek sznurka. Wygląda niegroźnie, ale to tylko pozory. Ten dusiciel z Afryki dziennie połyka kilka mysich noworodków. Niedługo będzie miał półtora metra

Arkadiusz Oleszczak mieszka z pająkami.

– To bardzo delikatne stworzenia – mówi czule. – Mają milutkie odwłoki, aksamitne w dotyku.

Oprócz pająków Arek trzyma skorpiona cesarskiego, patyczaki, kolonię największych na świecie karaczanów, modliszkę i węża mahoniowego.

– Prawie wszystkie moje zwierzaki są niebezpieczne – mówi. – Trzeba uważać zwłaszcza przy pająkach, bo rozrzuca-



Zbigniew Marek ma sklep zoologiczny przy ul. 20 Stycznia

reklama

Sklep FABRYKA Zamkowa 4 Nowa kolekcja DEEP i Big Star zapraszamy do Fabryki

worów



– Pająki są miłe i aksamitne w dotyku – przekonuje Arkadiusz Oleszczak

Najmniejsze wymagania ma modliszka gwinejska.

– Potrafi całe życie przesiedzieć w niewielkim pudełku – mówi Oleszczak. – Żywi się ćmami, motylami, muchami, świerszczami.

ją mikroskopijne włoski. Gdy to paskudztwo dostanie się do błon śluzowych człowieka, podrażnia je.

Jad skorpiona cesarskiego nie zabija, ale wywołuje alergię. Ugryzienie pluskwiaków dwuplamych, które hoduje Oleszczak, mocno boli. Na skórze pojawia się zaczerwienienie i opuchlizna. Rana może się nieprzyjemnie paprać. Wszystko przez haczykowato zawinięty kolec, który pluskwiak wbija w ciało ofiary.

Wąż mahoniowy na razie mierzy 15 cm i przypomina kawałek sznurka. Wygląda niegroźnie, ale to tylko pozory. Ten dusiciel z Afryki dziennie połyka kilka mysich noworodków. Niedługo będzie miał półtora metra.



Pierwszym „potworem” Oleszczaka był patyczak

Pająki też nie potrzebują wygód. Arek hoduje pięć jadowitych pająków ptaszników: kędzierzawego, chilijskiego, trynidadzkiego, wenezuelskiego i czerwonokolanowego. Wszystkie są bardzo zwinne. Potrafią przecisnąć się przez niewielką szparkę.

– Jeden mi kiedyś zwiał. Przez tydzień uważnie patrzyłem pod nogi – opowiada Arek. – Dotąd go nie znalazłem. Chyba zdechł, bo w mieszkaniu jest sucho i zimno, a pająk pochodził z tropików.

Aleksandra Tarczyńska
Andrzej Adamczewski

reklama

Czy prosisz kilkakrotnie o powtórzenie pytania?
Czy nie słyszysz lub nie rozumiesz co mówią bliscy?
Czy zbyt głośno ustawiasz telewizor?

Przyjdź i sprawdź swój słuch

Firma GEERS Akustyka Słuchu zaprasza na akcję:
bezpłatnych badań słuchu



przed Urzędem Miasta
przy ul. Zamkowej
dnia 14 kwietnia 2004 (środa)
w godzinach 10.00 -17.00
(akcja w plenerze - bus
z profesjonalnym wyposażeniem)
Szczegółowe informacje: tel. 042/ 212 11 99

- Twoja droga do dobrego słyszenia - GEERS

Od Szosowej do Zamkowej

Ma 1.376 metrów. Od brzegu Dobrzynki do szczytu Zielonej Górki wspina się na wysokość 15 metrów. Gdy spacerowały po niej krowy, nosiła nazwę Szosowa. Potem przemianowano ją na Zamkową. W czasie II wojny światowej Niemcy przetłumaczyli jej nazwę dosłownie na Schlossstrasse. Po wojnie dostała się do sowieckiej niewoli. Przez prawie pół wieku musiała się nazywać Armii Czerwonej. Nasza poczciwa Zamkowa ma 180 lat.



Gmach na brzegu Dobrzynki (przy Zamkowej 1) należał do Rudolfa Budzińskiego. Człowiek ten na przełomie XIX i XX wieku był niezwykle zamożny. Kupował puste i zabudowane działki, głównie w śródmieściu Pabianic. Do Budzińskiego należało kilka domów u zbiegu ulic Zamkowej i Kilińskiego (wcześniej Cmentarnej lub Nowocmentarnej). Od niego ziemię kupił Rudolf Kindler – pod budowę fabryki włókienniczej.

Od 1899 roku przy Zamkowej 1 był hotel prowadzony przez Augusta i Lindę Hegenbartów, zaprzyjaźnionych z Budzińskim.

August Hegenbart wywodził się z katolickiego rodu niemieckiego do dziś zamieszkującego w czeskich Sudetach. Około 1830 roku jego dziadek, również August, przywędrował z rodziną do Pabianic i osiadł tu na stałe.

August senior był stolarzem. Tego fachu nauczył syna. Juniorowi jednak spodobało się tkactwo. Tym bardziej, że przy krosnach można było szybko zbić fortunę. Jeszcze w 1870 roku August junior był zwykłym majstrem. W mieszkaniu przy ulicy Długiej, wynajętym od Wincentego Doere, sam pracował na krośnie. Nie miał jeszcze wymaganych świadectw ani na przemysł mieszczański, ani na handel. Tkał wówczas dla łódzkiego fabrykanta, Friedricha Eisenbrauna. Po roku zatrudniał trzech tkaczy i legitymował się świadectwem stwierdzającym prawo do prowadzenia handlu. W 1872 roku był już kupcem II gildii. Tkaniny robiło dla niego 68 chałupników.

August junior dorobił się pieniędzy, za które postawił fabrykę przy ulicy Długiej 9 (dzisiejsza Pułaskiego). Jego syn, August III Hegenbart, chciał założyć fabrykę zapałek. Ale wraz z żoną, Lindą, poprowadził pierwszy w mieście hotel.

Świadectwo ich działalności wystawił w 1890 roku Jan Lorentowicz w pracy naukowej „Lud fabryczny w Pabjanicach”, wzmiankując o: „hotelu z restauracją przy głównej ulicy, gdzie usługuje sam właściciel, a żona dogląda kuchni”.

* * *

Zamkową chadzał Zygmunt Bartkiewicz, wnuk burmistrza Pabianic z lat 1838–1864, Aleksandra Bartkiewicza. Był on pierwszym mężem Mieczysławy, która przeszła do historii sceny narodowej i filmu pod nazwiskiem Ćwiklińska.

Wnuk burmistrza uchodził za dziennikarza i literata, znawcę sztuki i kolekcjonera dzieł. 17–letnią pannę Mieczysławę Trapszównę oczarował intelektem i urokiem osobistym. Jej rodziców też. Ale małżeństwo nie było sielanką. Mąż swawolił nocami na dancingach i w kabaretach, żonie zaś kazał siedzieć w domu. Pewnej nocy pijany, z dubeltówką w dłoniach, wtargnął do małżeńskiej sypialni. Krzyczał: „Gdzie jest ten gach! Zastrzelę trutnia!”. I strzelał pod łóżko. Gdy pijak opadł z sił i zasnął, żona spakowała manatki i uciekła do rodziców.

Wkrótce odbył się rozwód. Mieczysława znalazła sobie lepszego partnera i pod nowym nazwiskiem stała się wielką aktorką.

(na podstawie fragmentów książki „Ulica Zamkowa w Pabianicach 1824–2004” Andrzeja Gramsza i Kazimierza Brzezińskiego, która ukaże się w tym roku)

Śliska droga do gwiazd

W telewizji i kinie oglądały ich miliony widzów. Byli popularni, rozpoznawani na ulicach, w sklepach. Ale sława szybko przeminęła. Bardzo szybko. Co dziś robią: Jerzy Kulicki, Małgorzata Woźna i Aleksandra Gietner

Jerzy Kulicki w TV pokazał się ponad dwa lata temu. Występował w telewizyjnym programie Big Brother.



Od tamtej pory gra w reklamach. Ostatnio – miesięcznika o modzie i urodzie. Gra sprzedawcę, który Mai Ostaszewskiej poleca buty za 1.800 zł.

– Przez trzy dni kręciliśmy to w poznańskiej galerii Browar – mówi Kulicki. – Mieszkałem w superhotelu, podawali mi śniadanka i obiadki. Dbali, bym miał ładne ciuchy i dobrze się czuł. Na dodatek nieźle zapłacili.

Jurek Kulicki z Big Brothera jest modelem. Świetnie zarabia. Gosia Woźna z Drogi do gwiazd nagrywa płyty i koncertuje w całej Polsce. Ola Gietner z filmu „Cześć, Tereska" siedzi w areszcie za napad na staruszkę

Dla Idei rozwijał żółty baner na wieżowcu. W Biovitalu zagrał tatę. W reklamie tabletek Strepsils pokazał plecy.

– Za te plecy dostałem największą gażę – ujawnia. – Za udział w sesji zdjęciowej zdarza się, że zarabiam więcej, niż przez miesiąc jako strażak.

W kwietniu zobaczymy Kulickiego w reklamie Mlekovity. Jako tata będzie pił z dziećmi mleko.

– Po wyjściu z Big Brothera wiele osób proponowało mi współpracę, nic z tego nie wyszło – opowiada. – Dopiero na otwarciu pola golfowego pod Warszawą zawodowy agent zaproponował współpracę, która do dziś się rozwija.

Właśnie od niego dostał we wtorek propozycję zdjęć dla magazynu Gala. Na sesję chcą go zaprosić do Egiptu.

– Nie żałuję, że wystartowałem w reality show. Jako model nieźle zarabiam, a do tego świetnie się bawię – dodaje.

Kulicki nadal jest strażakiem pożarnym w Komendzie Miejskiej w Łodzi. Ma stopień aspiranta sztabowego, jest dowódcą zmiany Grupy Ratownictwa Wysokościowego.

– Dostałem propozycję, by wystąpić na rozbieranych zdjęciach w Playboyu, w duecie z Frytką, gwiazdką Baru i Big Brothera – wyznaje. – Ale się nie zgodziłem. Pewnych granic nie przekraczam.

Małgorzata Woźna błysnęła w nadawanej przez TVN Drodze do gwiazd. To program, w którym młodzi śpiewają stare przeboje. Jego gospodarzem jest Zbigniew Wodecki.

Mocny, niski głos Gosi oczarował jurorów programu, zwłaszcza Justynę Steczkowską. Gosia wygrała jeden z odcinków Drogi. Było lato 2002 roku.

– Podczas nagrań miałam wrażenie, że jesteśmy tylko zapchajdziurami czasu antenowego – wspomina Gosia. – Zdawało mi się, że wyniki konkursu były ukartowane.

TVN szybko zapomniał o utalentowanej pabianiczance. Nie pomógł nagrać płyty.

– Pamiętali tylko o tym, że nie wolno mi pokazywać się w mediach bez konsultacji z władzami TVN – ubolewa Gosia.

Głos Małgosi doceniła Justyna Majkowska, która śpiewała z Michałem Wiśniewskim w zespole Ich Troje.

– Zaproponowała mi pracę w swoim zespole, Erato – cieszy się pabianiczanka.

W kwietniu ukazała się płyta „Nie czekam na cud", którą Erato z Gosią nagrało pod koniec ubiegłego roku. Po świętach zespół pojedzie w trasę koncertową. W wakacje będą mieć serię koncertów nad Bałtykiem.

Gosia debiutowała w przedszkolu. W 1988 r. wygrała Festiwal Piosenki Dziecięcej w Pabianicach. W liceum śpiewała w młodzieżowej orkiestrze rockowo–symfonicznej, a później w pabianickim zespole Coffe Shop i sieradzkim Jemmaja.

– Nagraliśmy płytę wraz z Krystyną Prońko – wspomina Gosia.

Pomysł wystąpienia w Drodze do gwiazd pojawił się niedługo potem.

– Mieliśmy nadzieję, że pomoże w promocji zespołu. Ale się rozczarowaliśmy… – mówi Gosia.



Aleksandra Gietner miała 16 lat, gdy dostała gwiazdkę z nieba. Ona – drobna złodziejka, uciekinierka z domu i wagarowiczka, mogła zostać sławną aktorką. Zagrała w filmie „Cześć, Tereska", ale przegrała życiową szansę. Od miesiąca siedzi w areszcie za bandycki napad na 78–letnią emerytkę.



Foto: Agencja Foto Crew

Reżyser Robert Gliński przez rok szukał dziewczyny do tytułowej roli w filmie „Cześć, Tereska". Olę znalazł w poprawczaku w Otwocku. W filmie zagrała 15–letnią Tereskę z blokowiska, która śpiewa w kościelnym chórze i marzy o karierze projektantki mody. Ale nikogo to nie interesuje. Tereska wpada na stromą ścieżkę: papierosy, wino, kradzież, seks, wreszcie zbrodnia.

Film obsypano nagrodami. Ola wróciła do poprawczaka. Wkrótce uciekła do Gdyni, bo tam na Festiwalu Filmowym „Cześć, Tereska" dostał Grand Prix. Jurorzy Festiwalu Filmowego w Chicago dali Oli wyróżnienie dla najlepszej młodej aktorki. Olka miała lecieć do Ameryki, by odebrać nagrodę. Nie poleciała. Gdy w Ameryce rozdawano nagrody, okradała sklep przy Bardowskiego w Pabianicach.

W ubiegłym roku była nadzieja, że wreszcie się ustatkuje. Wracała do poprawczaka z przepustek, ukończyła gimnazjum. W lipcu sąd zgodził się na jej powrót do Pabianic. W sierpniu zamieszkała u babci – Anieli. Chciała pójść do liceum.

– Ale żaden dyrektor nie chciał jej w swojej szkole – mówi Ryszard Zimoń z Chrześcijańskiej Grupy Wsparcia, który pomagał Oli.

Ola zapisała się do prywatnego liceum. Ale nie był to najlepszy pomysł. Dziewczyna potrzebowała codziennych obowiązków, a nie tylko sobotnio–niedzielnych zjazdów. Miała za dużo wolnego czasu. Szybko wróciła do „starych" kumpli. W dzień spała, nocą balowała. W końcu rzuciła szkołę, sprzedała co cenniejsze rzeczy z mieszkania i zniknęła.

Teraz siedzi za napad na staruszkę ze wsi pod Zduńską Wolą. Może dostać nawet 12 lat więzienia.

ANITA BŁOCHOWIAK – posłanka na Sejm – uwierzyła w krasnoludki. Dowodem jest raport w sprawie afery **Lwa Rywina**, jaki była łaskawa napisać. Panna Błochowiak rozkosznie stwierdziła w nim, że Rywin jest tylko niegroźnym oszustem. Dodała, iż po łapówkę do **Adama Michnika** poszedł sam. Jej zaś nic nie wiadomo o żadnej „grupie trzymającej władzę". Teraz czekamy na kolejne rewelacje posłanki. Zapewne dowiemy się, że Stalin był wielkim przyjacielem Polaków, Miller świetnie rządzi krajem, a Czerwony Kapturek zjadł wilka.

KAZIMIERZ OLEJNIK – pabianiczanin, zastępca prokuratora generalnego – obraca się w bardzo złym towarzystwie. Mamy poufne informacje, że w domu prokuratora goszczą szubrawcy, płatni zabójcy, dusiciele, a nawet sam szef mafii. Są to bohaterowie książki „Ojciec Chrzestny". Olejnik dobrowolnie zeznał, że książka o mafiosach jest jego ulubioną lekturą. Czyta ją nawet w kuchni.

ANDRZEJ ŚCIBIOREK – filmowiec – dostał odpowiedzialne międzynarodowe zadanie. Polega ono na tym, że pcha wózek z Anglikiem. Pasażer wózka jest operatorem kamery. Ścibiorek gania za nim na planie teledysku szkockiej kapeli Travis. I bardzo sobie to chwali, bo poprzednio pchał wózek podczas kręcenia reklamy pasty do zębów.

MACIEJ ZIEŃ – uznany projektant mody – był widziany w Pabianicach. Po krótkim śledztwie ustaliliśmy, że nie przyjechał w poszukiwaniu pięknych tkanin, bo nasze fabryki włókiennicze już dawno splajtowały. Zień pojawił się w szwalni firmy Big Stone, gdzie szyją dżinsy. Przyjechał na zaproszenie **Beaty i Jacka Stępniewskich** – właścicieli firmy.

Kto połknie najlepszy kąsek

Nowe stanowiska, lepsze pensje, służbowe samochody – tyle można zyskać na zmianach w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Można też dużo stracić. – To my stracimy – protestują pracownicy. Już teraz stanowiska dostają koledzy partyjni, szkolni i szwagrowie

Zamiast 3 dyrektorów (jak teraz), ma być 3 prezesów spółek, 3 wiceprezesów i kilkunastu członków zarządów. Każdy prezes dostanie gabinet, sekretarkę, telefon komórkowy i prawdopodobnie służbowe auto (lub ryczałt na paliwo). Radni miejscy chcą podzielić ZGKiM na 3 mniejsze spółki: mieszkaniową, wodno–kanalizacyjną i ciepłowniczą. Chcą zrobić to szybko – do lipca. Właścicielem spółek byłoby miasto. Dziś w ZGKiM pracują 594 osoby.

– To jedyny sposób, by zakład przestał przynosić straty – tłumaczy Hieronim Ratajski, wiceprezydent, dawny dyrektor ZGKiM.

Pracownicy są innego zdania.

– To jedyny sposób, by paru panów załatwiło sobie dobrze płatne posady prezesów, wiceprezesów i członków zarządu – uważa Andrzej Antczak, szef Solidarności w ZGKiM. – A pośpiech jest podejrzany…

– Nie sprzeciwiamy się zmianom, tylko nie podoba nam się sposób, w jaki to jest robione – dodaje Daniel Pusz, szef pracowniczych związków zawodowych. – To, co proponują radni miejscy, jest nierealne. Oni odnoszą sukcesy jedynie w zatrudnianiu swoich znajomych.

W ciągu roku z ZGKiM na emerytury odeszło prawie 70 osób – większość to pracownicy fizyczni.

– Ekipa prezydenta Bernera zadbała, by szybciutko i po cichu zatrudnić u nas sporo osób na wysokopłatnych stanowiskach pracowników umysłowych – oburza się Pusz. – Dziś nie ma komu pracować fizycznie. Niedługo będzie u nas więcej katechetów niż inżynierów albo zamiataczy.

Kierownikiem działu zaopatrzenia został Ryszard Denuszek (Prawo i Sprawiedliwość). Magdalena Bryndziak (mąż jest w PiS) dostała posadę kierowniczki ROM 1 po pani, która odeszła na emeryturę. Jerzy Kopias (Liga Polskich Rodzin) został głównym elektrykiem w dziale mechaniczno–remontowym. Awansowała dawna sekretarka dyrektora Ratajskiego. Teraz pełni obowiązki kierownika działu administracyjno–socjalnego. Posady dostali Izabela i Tomasz Mikutowie (Samoobrona). On jest w ciepłowni, ona w dziale zaopatrzenia. Krzysztof Górny (Solidarność) został zastępcą kierownika działu zaopatrzenia.



Lista przyjętych do pracy kolegów partyjnych, szkolnych i szwagrów jest imponująca. – Ekipa prezydenta Bernera zadbała, by szybciutko i po cichu zatrudnić ich na stanowiskach kierowniczych w ZGKiM – oburza się Pusz. – Dziś nie ma komu pracować fizycznie. Niedługo będzie u nas więcej katechetów niż zamiataczy

Lista zatrudnionych kolegów partyjnych, szkolnych i szwagrów jest imponująca.

– Z takim zarządzaniem daleko nie zajedziemy – uważa Antczak. – Jedynie spółka ciepłownicza to tort z konfiturami. Ona będzie przynosić kokosy.

Według związkowców, spółka wodno–kanalizacyjna splajtuje najdalej po roku. Wtedy za długi przejmie ją oczyszczalnia ścieków. Równie krótki żywot będzie mieć spółka mieszkaniowa. Powód – tworzy się coraz więcej wspólnot mieszkaniowych, które nie chcą, by zarządzał nimi ZGKiM. Na dodatek czynsz płaci tylko co drugi lokator mieszkań komunalnych. Do tej pory z pieniędzy zarobionych przez ciepłownię zatykano dziury w wodociągach i mieszkaniówce. Po podziale ZGKiM na spółki nie będzie czym tego robić.

– Jeśli nasz scenariusz się sprawdzi, niebawem pójdą w górę ceny wody dla wszystkich pabianiczan. Wzrosną też opłaty za ścieki i czynsze w mieszkaniach komunalnych – przepowiada Antczak. – Za 2–3 lata przekształcenie zakładu może się powieść. Dziś to niemożliwe, zwłaszcza że mamy 8,5 miliona zł długów.

– Zakład musi być przygotowany na takie zmiany. Trzeba prowadzić racjonalne zatrudnienie – tłumaczy Pusz. – Radzę zapamiętać nazwiska radnych i urzędników, zwolenników szybkiego przekształcenia w spółki. A potem proszę zobaczyć, kto pojawi się w tych spółkach na listach płac.

Związki zawodowe nie zamierzają się poddać. Jeśli radni miejscy zgodzą się na przekształcenie zakładu w spółki, zaskarżą uchwałę do wojewody.

– Zaczniemy też zbierać podpisy o odwołanie Rady Miejskiej – dodaje Pusz. – Potrzebujemy podpisów około 5.600 pabianiczan. Przypuszczamy, że więcej osób nie jest zadowolonych z tego, co się dzieje w ratuszu.

Renata Kamińska

Po co nam te spółki?

rozmowa z Hieronimem Ratajskim – wiceprezydentem, byłym dyrektorem ZGKiM:

Dlaczego Urząd Miejski chce podzielić ZGKiM na trzy spółki?

– Świat się zmienia, a u nas nadal panuje socrealizm. W Polsce są tylko trzy miasta mające ponad 50.000 mieszkańców, w których zakłady budżetowe wciąż nie są przekształcone w spółki. Wśród tych miast są Pabianice.

Po co nam te spółki?

– Choćby po to, by miasto mogło się rozwijać. Dla zakładu budżetowego nie dostaniemy dotacji z Unii Europejskiej. Spółki dostaną dotacje, będą mogły zaciągać kredyty.

Pracownicy ZGKiM obawiają się, że nowe spółki to mnożenie stanowisk kierowniczych?

– Do tej pory nie było mowy o kontraktach menedżerskich. Sądzę, że prezesi spółek będą zatrudniani na umowę o pracę, tak jak dotychczasowi dyrektorzy. Główne księgowe spółek mają być wyłonione spośród pań pracujących już w ZGKiM.

Pracownikom nie podoba się, że w ZGKiM ciągle są zatrudniani nowi ludzie, bez doświadczenia. Podczas przekształcenia firmy będzie panował bałagan i znów się rozmnożą stanowiska?

– ZGKiM ma stały budżet. Spółki nie dostaną więcej pieniędzy. Będą musiały oszczędzać.

Może to doprowadzić do tego, że spółki mieszkaniowa i wodociągowa szybko splajtują?



– Kiedyś pieniądze z ciepłowni ratowały kasę mieszkaniówki i wodociągów. Teraz tego robić nie wolno. Prezesi spółek będą musieli sami sobie radzić.

Czy wzrosną ceny za wodę i opłaty za mieszkania?

– Analiza Biznes Eksperta z Poznania wykazała, że w Pabianicach mamy za niskie ceny na wodę i opłaty mieszkaniowe. Rezultatem tego jest niestabilność ZGKiM. Może to w krótkim czasie doprowadzić do załamania finansów w zakładzie.

Więc należy się spodziewać podwyżek…

– O cenach będą decydować prezesi spółek. Kontrolować ich będzie Rada Miejska i prezydent.

Cezary G., biznesmen z Pabianic, wśród 24 podejrzanych

Mają ich!



Napady na kierowców, kradzieże ciężarówek i oszustwa ubezpieczeniowe – to pasmo przestępstw wykryte w Pabianicach.

– Wykryliśmy kilka grup przestępczych na Śląsku, Pomorzu i w Warszawie – mówi prokurator **Krzysztof Ankudowicz**, szef pabianickiej prokuratury. – Wiemy, że ukradły około stu samochodów ciężarowych marki Volvo, Mann, Renault, Iveco, Daf, wartych ponad 3,5 miliona zł.

Auta te należały do polskich i zagranicznych przewoźników. Ślady przestępstw wiodły do naszego miasta.

Życie Pabianic dowiedziało się, że prokurator przesłuchał Piotra K., pseudonim Doktorek. Ten 40–letni fałszerz uchodzi za najlepszego w kraju specjalistę od zmiany numerów w kradzionych autach. Znaleziono przy nim sprzęt do przebijania numerów silników.

Policja zatrzymała też właściciela firmy transportowej ze Śląska. Jest podejrzany o paserstwo. **W jego firmie stały trzy naczepy, które zginęły w Łodzi i Pabianicach. Miały przebite numery.**

Wiadomo już, że złodzieje działali w podobny sposób. Napadali i kradli tiry albo do spółki z właścicielami aut pozorowali kradzież. Potem właściciele zgłaszali się na policję i szli po odszkodowania. Ciężarówki były dobrze ubezpieczone – średnio na ponad 200.000 zł.

W tym czasie złodzieje zmieniali numery silników, fałszowali dokumenty i rejestrowali auta w innym mieście. Potem sprzedawali ciężarówki firmom transportowym. **Wiadomo już, że auto warte 150.000 zł sprzedali za 15.000 zł.**

– Jeden samochód był przerabiany nawet 2–3 razy – mówi prokurator.

Sprawa wyszła na jaw latem 2002 roku w Pabianicach. Zaczęło się od Cezarego G. – jednego z najbogatszych pabianiczan. Najpierw policjanci przyglądali się, jak co rusz rejestruje drogie auta. Potem z nakazem przeszukania weszli do jego firmy w Szynkielewie. Znaleźli ciężarówki marki Volvo, Mann z przebitymi numerami silników.

– Udało się odcyfrować fabryczne numery tych samochodów – mówi prokurator. – Skonfrontowaliśmy je z danymi z centralnego rejestru ukradzionych aut.

Wtedy okazało się, że ciężarówka volvo została skradziona w listopadzie 1999 r. w Białymstoku. Wiozła 18 ton mięsa wieprzowego. Drugiego tira skradziono Belgowi podczas napadu na drodze pod Częstochową.

Cezaremu G. prokurator postawił zarzut paserstwa, wyłudzenie rejestracji i fałszowanie dokumentów. Biznesmen siedział w areszcie tymczasowym 17 miesięcy. **Wyszedł w zeszłym roku, bo rodzina wpłaciła poręczenie majątkowe.**

– Podejrzane są 24 osoby. Dwie z nich siedzą w areszcie. W kręgu naszego zainteresowania jest kolejnych 50 osób – wylicza prokurator Ankudowicz.

Dzierżawskiemu grozi 8 lat więzienia

Sąd nad wójtem

– Wymyślałem ludziom robotę, bo nie mieli z czego żyć – tłumaczy oskarżony.

– Nie czuję się winny narażania gminy na koszty. Mam nadzieję, że wyjdę z tego obronną ręką – powiedział przed rozprawą były wójt Dłutowa, **Czesław Dzierżawski**.

W ubiegły wtorek Dzierżawski stanął przed pabianickim sądem. Prokurator oskarża go o narażenie gminy na duże straty, a także o niedopełnienie obowiązków służbowych. Grozi za to kara do 8 lat pozbawienia wolności.

10.000 zł wyrzucił w błoto – twierdzi prokurator. Były to pieniądze wydane z kasy Dłutowa na fikcyjne stanowisko pracy – robotnika gospodarczego. Z dokumentów wynika, że od grudnia 2001 roku do połowy lipca 2002 roku w gminie zatrudniano Bogumiłę S. Jej zadaniem miało być zbieranie śmieci na drodze z Pawlikowic do Świerczyny. Ale kobieta nie robiła nic. Nawet listy obecności nie podpisywała sama. Tak stwierdził biegły grafolog. Prokurator ustalił, że zatrudniano ją na niby, by mogła dostawać świadczenie emerytalne.

– Mam świadków, którzy potwierdzą, że nikogo fikcyjnie nie zatrudniałem – twierdzi były wójt. – Wielu osobom wymyślałem robotę, bo nie mieli z czego żyć. Ta pani rzeczywiście pracowała. Dbała, by droga w Hucie Dłutowskiej wyglądała czysto. Miała do wykonania zadanie, nie musiała przez osiem godzin być na drodze.

Prokurator zarzuca Dzierżawskiemu także niegospodarność w Zakładzie Usług Komunalnych i przekręty przy budowie oczyszczalni ścieków.

– Były nieprawidłowości przy budowie kanalizacji i oczyszczalni – potwierdza obecna wójt Dłutowa, **Barbara Szymańska**. – Oczyszczalnia miała kosztować 1,2 mln zł, a kosztowała gminę 8 mln zł. Na domiar złego jest zrobiona byle jak.

Z powodu braku nadzoru i kontroli nad zakładem oraz fikcyjnych dostaw oleju opałowego do szkolnej kotłowni gmina miała stracić 257.000 zł.

Mimo oskarżeń, mieszkańcy Dłutowa chwalą byłego wójta. Mówią, że przez 12 lat sporo dla nich zrobił.

– Wybudował szkołę, wodociągi, kanalizację. Zrobił oczyszczalnię ścieków – wylicza rolnik spotkany przed sklepem.

– Ja nic do niego nie mam – mówi drugi dłutowianin. – Dużo zrobił, a czy przy okazji zrobił coś dla siebie, tego nie wiem.

reklama

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym
Pabianice, Kilińskiego 57/59, tel. 215–12–60, 212–12–60
oferuje kompleksowe usługi pogrzebowe, w tym

PRZECHOWYWANIE ZWŁOK W CHŁODNI W DOMU POGRZEBOWYM

AUTOKARAWANY
VOLKSWAGEN
OPEL ASTRA



Zakład czynny codziennie
oprócz niedziel
w godz. 8.00 – 16.00
soboty 8.00 – 14.00

BEZCZELNY ZŁODZIEJ

Skradziono samochód marki Audi A4. Szaro–srebrne auto zniknęło 31 marca o godz. 13.30 z ul. Grabowej. Właściciel przyjechał nim na rynek po zakupy. Gdy wkładał warzywa do auta, złodziej wyrwał mu z ręki kluczyki, wskoczył za kierownicę i szybko odjechał – Orlą do Kilińskiego, potem skręcił w stronę cmentarza.

Policja poszukuje świadków kradzieży. Zwłaszcza kierowcę granatowego samochodu dostawczego, który parkował w pobliżu miejsca zdarzenia. Policja prosi o skontaktowanie się z oficerem prowadzącym śledztwo, tel. 22–53–317, 22–53–336.

DZIECKO POD KOŁAMI

13–letnia rowerzystka wpadła pod samochód. Stało się to 1 kwietnia o godz. 14.05 na skrzyżowaniu ulic Kunickiego i Wiejskiej. Iza R. z Dobronia wjechała na Wiejską, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu oplowi astrze. Dziewczynka jest potłuczona. Zatrzymano ją na obserwacji w pabianickim szpitalu.

FATALNE COFANIE

Pasażerka fiata cinquecento z poważnymi obrażeniami kręgosłupa trafiła do szpitala. W auto, którym podróżowała, wjechał seat. Wypadek zdarzył się 1 kwietnia o godz. 17.00 na drodze w Mirosławicach. 43–letni Józef F., kierowca seata, nie zachował ostrożności. Gdy cofał, nie zauważył nadjeżdżającego fiata. Najpierw uderzył w cinquecento, potem zatrzymał się na przydrożnym drzewie.

SPOTKALI SIĘ W SZPITALU

Dwaj kierowcy są ranni po zderzeniu dwóch aut. 29 marca, 15 minut po północy, na skrzyżowaniu ulic Moniuszki i Tkackiej Piotr Ż., kierujący audi, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu Michałowi M., kierowcy daewoo. Auta zderzyły się i wpadły na przydrożne słupki. Michał M. (lat 27) i Piotr Ż. (lat 47) leżą na oddziale chirurgicznym pabianickiego szpitala.

Do Unii z dowodem czy paszportem

Jakie dokumenty będą ważne po 1 maja.

Od wejścia do Unii Europejskiej dzielą nas tylko 3 tygodnie. Czy 1 maja w podróż do krajów wspólnoty będzie można się wybrać jedynie z dowodem osobistym?

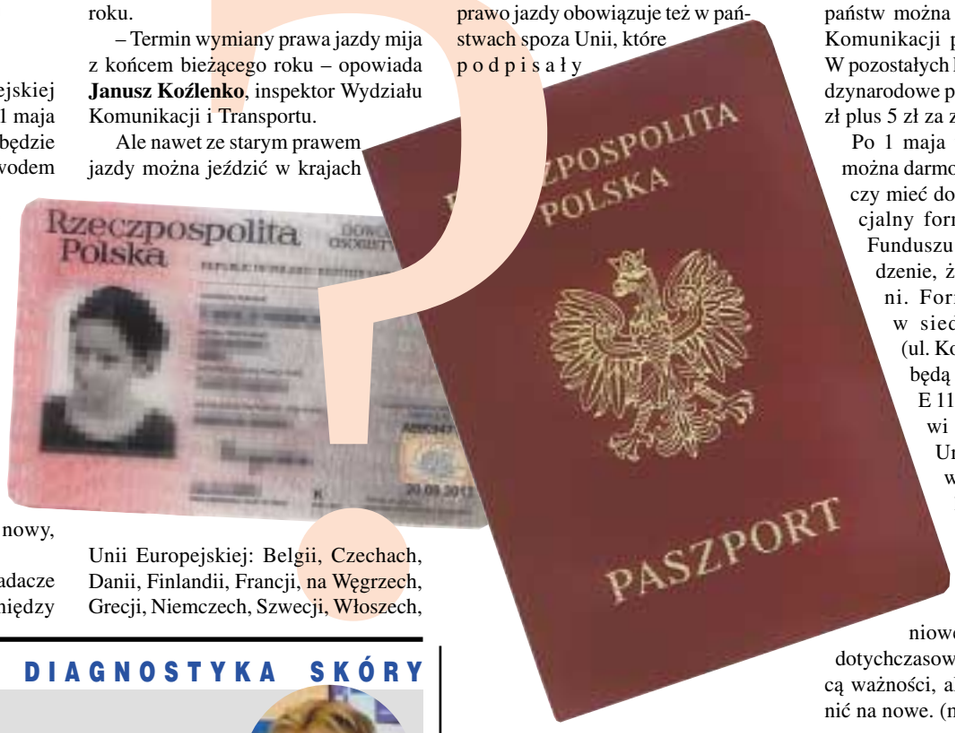
– Tak – odpowiada **Sławomir Wasilczuk**, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Migracyjnych Urzędu Wojewódzkiego. – Paszport będzie potrzebny tylko wyjeżdżającym do krajów spoza Unii Europejskiej.

Nie trzeba się spieszyć z wymianą starych dowodów osobistych na nowe (można to zrobić do końca 2007 roku). Celnikowi na granicy będzie wszystko jedno, czy okażemy nowy, czy stary dowód.

Pospieszyć powinni się posiadacze praw jazdy wystawionych pomiędzy 1 stycznia 1984 roku a 31 kwietnia 2003 roku.

– Termin wymiany prawa jazdy mija z końcem bieżącego roku – opowiada **Janusz Koźlenko**, inspektor Wydziału Komunikacji i Transportu.

Ale nawet ze starym prawem jazdy można jeździć w krajach Unii Europejskiej: Belgii, Czechach, Danii, Finlandii, Francji, na Węgrzech, Grecji, Niemczech, Szwecji, Włoszech, Irlandii, Hiszpanii, Portugalii. Polskie prawo jazdy obowiązuje też w państwach spoza Unii, które p o d p i s a ł y z Polską stosowną umowę (listę tych państw można sprawdzić w Wydziale Komunikacji przy ul. Piłsudskiego). W pozostałych krajach trzeba mieć międzynarodowe prawo jazdy. Kosztuje 25 zł plus 5 zł za znaczek skarbowy.



Po 1 maja w krajach Unii będzie można darmo iść do lekarza. Wystarczy mieć dowód lub paszport i specjalny formularz z Narodowego Funduszu Zdrowia. To potwierdzenie, że jesteśmy ubezpieczeni. Formularz można wziąć w siedzibie NFZ w Łodzi (ul. Kopcińskiego 58). Turyści będą potrzebować formularz E 111, a pracownicy sezonowi – E 106. Ale uwaga! Urzędnicy zaczną wydawać druki dopiero po 1 maja. Do tego czasu, żeby się leczyć za granicą, trzeba mieć zieloną kartę kupioną w firmie ubezpieczeniowej. Po wejściu do Unii dotychczasowe zielone karty nie stracą ważności, ale druki należy wymienić na nowe. (m)

KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA SKÓRY

Centrum Doradztwa Dermokosmetycznego

APTEKA MEDICOR ul. Warszawska 6



Bożena Kabza, magister farmacji, poleca

Thermal S

Nawilża i zatrzymuje wodę w naskórku ponad 24 godziny

Codziennie nasza skóra traci niemal pół litra wody. Wysuszona staje się nadwrażliwa i przestaje spełniać swoje funkcje ochronne. Pojawia się uczucie dyskomfortu, swędzenia i napięcia skóry. Dlatego podstawą zdrowia i pięknego wyglądu skóry jest jej właściwe nawilżanie.

Thermal S to krem trwale nawilżający, łączy wodę termalną i serynę (czynnik naturalnie wiążący wodę w komórkach). W rezultacie zostaje wzmocniona funkcja ochronna skóry, a parowanie – zahamowane. Skóra jest doskonale nawilżona, staje się elastyczna i odzyskuje witalność.

Thermal S dostępny jest w dwóch rodzajach: Thermal S1 dla skóry odwodnionej, Thermal S2 dla skóry bardzo odwodnionej.

* * *

Nagrodę – krem Oligo 25 (50 ml) wylosowała **Agnieszka Jagusiak** (ul. Wileńska 39). Nagroda do odbioru w aptece Medicor, ul. Warszawska 6.



Przy zakupie kremu Thermal lub Oligo – zestaw minikosmetyków Vichy – w prezencie

Konkurs

Kto wypełniony kupon dostarczy do apteki Medicor, ul. Warszawska 6 (do 10 kwietnia 2004 r.) weźmie udział w losowaniu nagrody Vichy.

imię i nazwisko

adres

VICHY LABORATOIRES ZDROWIE TO PODSTAWA, ZACZNIJ OD SKÓRY | LA ROCHE-POSAY LABORATOIRE PHARMACEUTIQUE | EAU THERMALE Avène

Święta z przepiórką

Od kilku lat na wielkanocnym stole furorę robią delikatne w smaku jaja przepiórcze. Są tak pięknie ozdobione przez naturę, że wyglądają jak gotowe pisanki. Jedno waży około 10 gramów. Są zdrowe. Jedzą je nawet kosmonauci, bo rzadko uczulają i mają mniej cholesterolu. Można je bardzo długo przechowywać: 60 dni w temp. do 11 stopni C lub 4 miesiące w lodówce.

18 sztuk kosztuje 5,20 zł (warzywniak Słonecznik, ul. Wajsówny 26).

■ **Na miękko**
– gotujemy zaledwie pół minuty we wrzątku.

■ **Na twardo**
– gotujemy dwie minuty.

■ **Z łososiem**
– gotujemy na twardo jaja przepiórcze i obieramy ze skorupek. Plastry łososia wędzonego układamy w salaterce. Przekładamy całymi jajkami. Zdobimy plasterkami cytryny lub limonki i gałązkami koperku. Można też ugotowane jaja zawinąć w plastry łososia i obwiązać szczypiorkiem – na jeden raz do buzi.

■ **Jak koreczek**
– jaja gotujemy na twardo. Kroimy w grube plastry parówki, a w grubą kostkę żółty ser. Parówkę lub ser nadziewamy na wykałaczkę (spód koreczka). Następnie nakładamy duży liść natki i nabijamy całe przepiórcze jajko. Teraz nadziewamy kawałek surowej papryki (żółtej lub czerwonej). Koreczek wieńczymy gotowaną cieciorką, marynowanym zielonym pieprzem lub kaparami.



■ **Z kawiorem**
– ugotować jaja na twardo. Obrać, przekroić i wyjąć żółtka. W ich miejsce wkładamy kawior. Majonez ucieramy z żółtkami i kminkiem (kto lubi). Gotową masę nakładamy na kawior i ozdabiamy listkiem natki.

Wybieramy przedszkole



Do 15 kwietnia 2004 roku przedszkola przyjmują zapisy dzieci na nowy rok szkolny 2004/2005. Informujemy rodziców, że dziecko w wieku 6 lat (rocznik 1998) musi przejść roczne przygotowanie przedszkolne w przedszkolu albo w oddziale przedszkolnym zorganizowanym w szkole podstawowej.

Opłaty: czesne (od 1 marca) za pierwsze dziecko – 90 zł 64 gr, za drugie dziecko – 49 zł 44 gr, plus opłata za żywienie (stawka dzienna waha się od 3,80 zł do 4 zł w zależności od przedszkola).





2

125 dzieci | 5 oddziałów

ul. Cicha 26, tel. 215–10–79
dyrektor mgr Jadwiga Nowacka

Zajęcia dodatkowe: j. angielski, gim. korekcyjna, rytmika, koncerty Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego, spotkania z aktorami, nauka tańca.

Pracuje w godz. 6.00–16.30. Może przyjąć 65 dzieci, w tym jedną grupę 6–latków na podstawę programową w godz. 14.30–19.30. Placówka mieści się w centrum miasta. Ma dobry dojazd, duże przestronne sale, wykwalifikowaną kadrę. Co roku organizuje wycieczki krajoznawcze.

5

120 dzieci | 5 oddziałów

ul. Zamkowa 48, tel. 215–26–18
http://www.wikom.pl/pm5p–ce
dyrektor mgr Monika Józefiak

Zajęcia dodatkowe: zajęcia rytmiczne, nauka angielskiego, gim. korekcyjna, zajęcia plastyczne, nauka tańca.

Pracuje w godzinach 6.00–16.30. Może przyjąć 60 dzieci. Dodatkowy atut przedszkola to dobre warunki lokalowe: 5 przestronnych, dobrze wyposażonych klas. Nauczycielki pracują w oparciu o 3 programy autorskie.

9

75 dzieci | 3 oddziały

ul. Kościuszki 22/26, tel. 215–39–37
http://www.wikom.pl/pm9p–ce
dyrektor mgr Ewa Tuz

Zajęcia dodatkowe: j.angielski, gim. korekcyjna,rytmika, koncerty ŁTM.

Pracuje w godz. 6.00–16.30. Może przyjąć 30 dzieci. Położone w centrum miasta – bardzo dobry dojazd. Dzieci poznają podstawy sztuki origami. Starszaki mogą korzystać z komputerów.

12

100 dzieci | 4 oddziały

ul. Śniadeckiego 6a, tel. 214–90–88
http://www.wikom.pl/pm12p–ce
dyrektor mgr Elżbieta Donifacy

Zajęcia dodatkowe: nauka tańca, angielskiego, gim. korekcyjna, koncerty ŁTM.

Pracuje w godz. 6.00–16.30. Może przyjąć 35 dzieci. Dysponuje wspaniałymi warunkami lokalowymi. Sala gimnastyczna wyposażona w atrakcyjny sprzęt. Dogodny dojazd autobusem linii: 1,3,6,8. Placówka promuje żywienie ekologiczne. Wyjazdy na „zielone przedszkola".

15

100 dzieci | 4 oddziały

ul. P. Skargi 75, tel. 214–51–36
dyrektor mgr Halina Klatt

Zajęcia dodatkowe: rytmika, gim. korekcyjna, angielski, zajęcia taneczne, warsztaty teatralne.

Pracuje w godz. 6.00–16.30. Przyjmie 22 dzieci. Wysoko kwalifikowana kadra pedagogiczna wdraża program autorski „Twórczy przedszkolak". Wiosną i latem zajęcia z dziećmi prowadzone są w ogrodzie przedszkolnym.

3

75 dzieci | 3 oddziały

ul. Moniuszki 163, tel. 214–58–08
http://przedszkole.miejskie3.w.interia.pl
dyrektor mgr Beata Kłos

Zajęcia dodatkowe: j.angielski,rytmika, gim. korekcyjna, taniec nowoczesny.

Pracuje w godz. 6.00–16.30.Może przyjąć 30 dzieci. Przedszkole jest blisko parku Wolności. Panuje tu domowa atmosfera. Sale zabaw wyposażono w atrakcyjne zabawki. Dzieci mogą korzystać z komputera.

6

100 dzieci | 4 oddziały

ul. Warszawska 53, tel. 215–41–10
http://www.pm6.izet.pl
dyrektor mgr Lucyna Łuczak

Zajęcia dodatkowe: język angielski, gim. korekcyjna, rytmika i kurs tańca.

Pracuje w godz. 6.00–17.00. Może przyjąć 50 dzieci. Jedna grupa (6–latków) na podstawy programowe w godz. 8.00–13.00. Doskonały dojazd tramwajem, cztery obszerne sale zajęć, sala gimnastyczna i ogród. Nauczycielki po wyższych studiach.

10

100 dzieci | 4 oddziały

ul. Warszawska 36a, tel. 215–40–11
dyrektor s. mgr Danuta Kasprzykowska

Zajęcia dodatkowe: j.angielski, rytmika, gim. korekcyjna, gra na instrumentach: pianino,skrzypce.

Przedszkole prowadzą siostry ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości. Pracuje w godz. 6.30–16.30. Może przyjąć 30 dzieci. W przedszkolu wdrażany jest program autorski.

13

100 dzieci | 4 oddziały

ul. Grota–Roweckiego 23, tel. 215–95–77
http://www.pprzedszkolenr13.webpark.pl
dyrektor mgr Elżbieta Kmieć

Zajęcia dodatkowe: j.angielski, gim. korekcyjna, zajęcia taneczne, warsztaty teatralne.

Pracuje w godz. 6.00–16.30. Organizuje mnóstwo wycieczek pieszych i autokarowych. Preferuje wychowanie regionalne. Dzieci poznają zabytki kultury i przyrody, zanikające zawody, twórców ludowych z naszego regionu.

16

170 dzieci | 8 oddziałów

ul. Bugaj 58, tel. 215–95–11
http://www.wikom.pl/pm16p–ce
dyrektor mgr Bożena Lech

Zajęcia dodatkowe: j.angielski, gim. korekcyjna, rytmika, nauka tańca.

Pracuje w godz. 6.30–16.30. Przyjmie 60 dzieci. Są grupy integracyjne i grupa dzieci specjalnej troski. Przedszkole bez barier architektonicznych, wyposażone w sprzęt rehabilitacyjny, pomoce dydaktyczne, zabawki. Fachowa opieka psychologa, logopedy, rehabilitanta i pedagogów specjalnych.

4

275 dzieci | 12 oddziałów

ul. Żytnia 13/17, tel. 215–01–70
http://pm_4.webpark.pl
dyrektor mgr Zofia Król

Zajęcia dodatkowe: j.angielski, rytmika, gim. korekcyjna, zajęcia taneczne, zajęcia plastyczne

Pracuje w godz. 6.00–17.00. Może przyjąć 90 dzieci. Ma rozległy ogród z placem zabaw i salę zabaw w budynku. Ładne, przestronne, dobrze wyposażone sale. W placówce wdrażane są programy autorskie. Rodzice mogą się z nimi zapoznać podczas spotkania 21 kwietnia o godz. 16.00.

8

70 dzieci | 3 oddziały

ul. św. Jana 43, tel. 215–27–41
http://www.pm8p–ce.wikom.pl
dyrektor mgr Magdalena Sadzisz

Zajęcia dodatkowe: rytmika, j.angielski, gim. korekcyjna, koncerty ŁTM.

Pracuje w godz. 6.00–16.30. Może przyjąć 20 dzieci. Domowe przedszkole – położone na uboczu, wśród zieleni. Duży ogród, w którym latem dzieci jedzą posiłki. Leżakują tylko maluchy. Dobrze wyposażone w pomoce i zabawki. Komputery do dyspozycji dzieci.

11

125 dzieci | 7 oddziałów

ul. św. Jana 28, tel. 215–26–62
http://www.republika.pl/przedszkolemiejskienr11
dyrektor mgr Teresa Sobala

Zajęcia dodatkowe: rytmika, gim. korekcyjna, angielski, nauka tańca, koncerty ŁTM.

Pracuje w godz. 6.00–16.30. Może przyjąć 65 dzieci. Przedszkole integracyjne, dzieci mają zapewnioną opiekę psychologa, logopedy i rehabilitanta. Wdraża program autorski „Przygoda z twórczością". Wydaje gazetkę „Figielek". Organizuje całodniowe wycieczki dla dzieci i rodziców oraz częste wyjazdy do Teatru Arlekin.

14

150 dzieci | 6 oddziałów

ul. Odrodzenia 10, tel. 215–67–71
dyrektor mgr Honorata Bartoszek

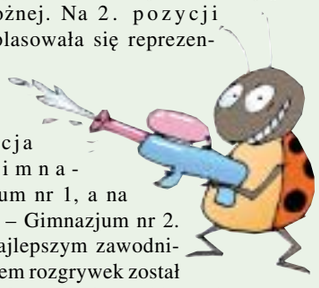
Zajęcia dodatkowe: j.angielski, rytmika, kurs tańca, gim. korekcyjna, koncerty ŁTM, warsztaty plastyczne, zbiórki zuchowe.

Pracuje w godz. 6.00–16.30. Może przyjąć 50 dzieci. Położone w dobrym punkcie. Ma duży ogród.Fachowy personel stosuje twórcze metody nauczania. Starszaki biorą udział w „zielonych przedszkolach" oraz zabawach z komputerem. Funkcjonalne i bezpiecznie urządzone sale wyposażone są w zabawki i pomoce dydaktyczne. Dzień otwarty – 27 kwietnia w godz. 15.30–18.00.

Informacje zebrała Magdalena Sadzisz

Lista obecności

T. Stolarczyk, M. Stępień, E. Wejerowicz, S. Idziński, R. Reżniewski, J. Krotowski, Ł. Krotowski, B. Rzeszewski, S. Rześniczek, P. Grzegorzewski, M. Wechule, P. Pawłowski – z Gimnazjum nr 3 – wygrali międzyszkolny turniej w halowej piłce nożnej. Na 2. pozycji uplasowała się reprezentacja Gimnazjum nr 1, a na 3. – Gimnazjum nr 2. Najlepszym zawodnikiem rozgrywek został **Łukasz Bocian** z Gimnazjum nr 1.



Paryż w Pabianicach

Wieża Eiffla, Łuk Tryumfalny, Katedra Notre Damme i Luwr – te zabytki stolicy Francji można było zobaczyć w Przedszkolu nr 11 przy ul. św. Jana 28. Ale tylko na zdjęciach. Tak przedszkolaki świętowały dzień francuski (11 marca). Przedszkolna kuchnia serwowała tylko francuskie dania: kotlety de volaile i szarlotkę z bitą śmietaną. Główną atrakcją był występ dzieciaków z II grupy, które wystawiły bajkę francuskiego pisarza Ch. Perrault „Śpiąca Królewna". Mali aktorzy grali z zaangażowaniem. W bajkowe postacie wcielili się: **Michał Danka** – Król, **Weronika Fuks** – Królowa, **Kinga Kubasiewicz** – Królewna, **Weronika Borowiec, Robert Saktura** – narratorzy, **Robert Hanczka, Bartek Szymczak, Damian Biesiada** – Dobosze, **Monika Flajszer, Paulina Góral, Żaneta Andraszczyk** – Wróżki, **Klaudia Bulzacka** – Czarownica, **Mateusz Piotrowicz, Miłosz Grzegorzewski, Paweł Krysiak** – Rycerze, **Monika Jaros, Ola Szanda** – Damy dworu.



Maturzyści z ZS nr 2



Klasa IV LT k: Agata Piotr, Bujas Łukasz, Gajda Agata, Głąbicki Tomasz, Grabarz Katarzyna, Janecka Magdalena, Kolasa Joanna, Konrad Dominika, Koszczarska Magdalena, Lisowski Przemysław, Majer Agnieszka, Maurer Jarosław, Niewiadoma Renata, Nowicka Elżbieta, Oberle Agata, Petković Dušica, Pietrzykowski Łukasz, Popińska Milena, Post Lidia, Pryczek Anna, Rybak Tomasz, Sobanty Przemysław, Sobczak Maciej, Stulczewska Paulina, Śliwińska Anna, Turczyński Michał, Władarczyk Patrycja, Wnuk Marzena. Wychowawca Ewa Włodarczyk



Klasa IV LT s: Bal Katarzyna, Ciupa Magdalena, Czekalska Ewelina, Czekalski Jacek, Dlesler Joanna, Drożdżowski Kamil, Golenia Justyna, Grabowska Justyna, Hlawatin Martyna, Karbowiak Katarzyna, Kopka Marta, Lechowska Monika, Leks Magdalena, Lewandowska Katarzyna, Nowak Joanna, Nowicka Anna, Oklejak Mateusz, Omiotek Małgorzata, Osiczak Michał, Pawlik Paulina, Piotrowska Paulina, Prus Agnieszka, Rzeźniczak Sylwia, Szer Anna, Szpytka Mariusz, Wierzchowska Natalia, Wiszowata Dorota, Wójcikowska Martyna, Zajdel Jacek. Wychowawca Jadwiga Gryzel



Klasa IV LT c: Bartczak Karolina, Cieślak Katarzyna, Karbowiak Agnieszka, Karbowiak Katarzyna, Kosmala Przemysław, Michalak Łukasz, Nierychlewski Wojciech, Nowakowska Anna, Pacha Paulina, Patorska Beata, Pawłowski Adam, Pietraszak Marta, Post Ewelina, Raczowska Magdalena, Różycka Ewelina, Siwania Agnieszka, Staszewska Malwina, Stegińska Anna, Szczepańska Dorota, Tomczyńska Barbara, Wilkowski Dawid, Wójcik Bernadetta, Czekalska Małgorzata. Wychowawca Marta Hans

Młoda krew

Na wezwanie Honorowych Krwiodawców do wzięcia udziału w akcji „Młoda krew ratuje życie" odpowiedziało 26 uczniów Zespołu Szkół nr 2. Krew – 8 litrów 740 ml oddało 19 osób.

W akcji wzięli również udział uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych w Ksawerowie. 39 uczniów oddało 17 litrów 780 ml krwi.



Tak oddawali krew uczniowie ZS 2



Klasa V TE: Chachuła Szymon, Człapa Kamil, Hilczer Adam, Janica Tomasz, Jurek Michał, Lasowy Andrzej, Pudlarz Przemysław, Rózga Adam, Reszutek Bartłomiej, Skowron Rafał, Szewczyk Arkadiusz, Tatara Przemysław, Tokarczyk Łukasz, Wosiak Jakub. Wychowawca Paweł Mirowski



Klasa IV LT a: Bednarek Dariusz, Beśka Wojciech, Celiński Bartosz, Czarnacki Konrad, Dobrowolski Marcin, Franek Marcin, Hibner Dominik, Janas Radosław, Kacperczyk Łukasz, Kociołek Piotr, Krzesiak Mariusz, Lasowy Jarosław, Młynarczyk Sebastian, Młynarski Michał, Rzeźniczak Kamil, Sajmóg Kamil, Sęcio Janusz, Szwedziński Piotr, Wierzbicki Mariusz, Zakrzewski Przemysław, Zawistowski Wojciech, Gomoła Arkadiusz, Mencel Bartosz, Szymański Marcin, Konarski Witold, Smolarek Zbigniew, Mandat Łukasz. Wychowawca Zbigniew Miszczak

KRZYŻÓWKA „ŻP”

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać na adres redakcji: ***Życie Pabianic*, ul. św. Rocha 16/18.** Czekamy **do 17 kwietnia 2004 r.** Do wygrania za krzyżówkę: talon na zakupy w sklepie SŁAWA (ul. Waryńskiego 1) wartości 20 zł; 2 karnety 5–godzinne do klubu internetowego (ul. Warszawska 45), 2–osobowe zaproszenie do restauracji Myśliwska, 2–osobowe zaproszenie do baru Piramida, mycie samochodu z woskowaniem ufundowane przez automyjnię PUC, kosmetyki dla pań.



KUPON KRZYŻÓWKI
NR 14

1	2	3	4	5	6	7	8	9

Automyjnia "PUC"
Oferuje:
konserwacje podwozi antykorozyjnym preparatem Tectyl WURTH
2 lata gwarancji
ul. Piłsudskiego 34
tel. 692-468-440



SKLEPY SŁAWA
• ul. Nowa 1
• ul. Waryńskiego 1
• ul. Warszawska 14
• ul. Orla 45/47
• Murzynek, ul. Łaska
zapraszamy na zakupy

Restauracja - PUB Myśliwska
organizujemy imprezy okolicznościowe, bankiety, przyjęcia
227 33 95
Myśliwska 39

sieć pizzerii
Da Grasso
Pabianice
ul. Lecznicza 2A
tel. 21-21-000

Świąteczny konkurs rozstrzygnięty

Pożegnanie z bigosem – to był żart

Większość Czytelników *Życia Pabianic* trafnie wskazała primaaprilisowy dowcip.

Nie będzie zakazu sprzedawania kiszonej kapusty i ogórków, zakazu zbierania leśnych grzybów i noszenia naturalnych futer. Wydrukowany w zeszłym tygodniu artykuł o tym, że po wejściu do Unii Europejskiej pożegnamy się z bigosem i futrami z lisów był primaaprilisowym żartem. Wielu Czytelników potraktowało go bardzo poważnie:

– A ja i tak będę kisić, żadna Unia mi nie zabroni! – buntował się w rozmowie telefonicznej emeryt z Piasków.

– O rany, pierwszy raz w życiu sprawiłam sobie prawdziwe futro, a oni nie pozwolą mi nosić – żaliła się Czytelniczka z Bugaju.

Kilkunastu Czytelników nie uwierzyło, że wodę pitną dla mieszkańców naszego miasta łatwo można zatruć. Artykuł „Pabianice celem terrorystów” za dowcip wzięło prawie tyle samo osób, co informację o pożegnaniu z bigosem. Niestety – możliwość zatrucia tysięcy mieszkańców to prawda.

Za żart brano też artykuł „Tropiciel krasnali” – o lekarzu, który zbiera zabawki z jajek niespodzianek, oraz wiadomość o 24–letniej kiełbasie, którą dr **Grzegorz Krzyżanowski** suszy w oknie swego gabinetu lekarskiego. Obie te informacje były prawdziwe.

Trafnie wskazali żart primaaprilisowy i nagrody wylosowali:

indyka ze Społem PSS – **Urszula Rusiecka** (ul. Sienkiewicza 1/5 m. 4, talony wartości 30 zł na zakupy do sklepów wędliniarsko–mięsnych Pamso – **Anita Mamełka** (ul. Jankego 56 m. 28), **Jan Osiński** (ul. Bugaj 52/54 m. 3) i **Ewa Stokłosa** (ul. Poprzeczna 20/3).

Szczęście w losowaniu 6 win musujących z hurtowni Jantoń mieli: **Czesław Bartkiewicz** (ul. Tkacka 41 m. 2), **Longina Krystofiak** (ul. Targowa 42/5), **Zygmunt Myszorek** (ul. Zamkowa 48/14), **Jadwiga Russ** (ul. Szpitalna 8), **Jadwiga Miłowska** (ul. Wyspiańskiego 1 m. 76) i **Marianna Dobroch** (ul. Wyspiańskiego 1/8). Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji (ul. św. Rocha 16/18).

HOROSKOP



BARAN (21.03 – 19.04)
Gwiazdy otoczą Cię troskliwą opieką. Możesz liczyć na świąteczny wyjazd do rodziny. Warto się zmobilizować w pracy, ponieważ może to przynieść duże korzyści albo awans.



BYK (20.04 – 20.05)
Najwyższa pora na relaks i chwilę refleksji nad swoim życiem. Uważaj na chwiejność nastroju. Nie wszyscy muszą zrozumieć cel podejmowanych przez Ciebie decyzji.



BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Choć spadną Ci na głowę liczne obowiązki, dasz sobie z nimi radę, ponieważ energia i dobry nastrój Cię nie opuszczą. Będziesz mógł liczyć na wsparcie ukochanej osoby.



RAK (22.05 – 22.07)
Szanuj swoje zdrowie, zwłaszcza kręgosłup. Zamiast zadręczać się świątecznymi porządkami, wybierz się do fryzjera lub kosmetyczki. Siedzenie w domu nie wpływa dobrze na samopoczucie.



LEW (23.07 – 22.08)
Masz duże szanse zabłysnąć w pracy lub na jakimś przyjęciu. Dbaj o siebie, ponieważ spada twoja odporność na wirusy, a szkoda byłoby gdybyś przegapił jakieś ważne wydarzenie.



PANNA (23.08 – 22.09)
Przed tobą trudne i niepopularne decyzje, które mogą przysporzyć ci wrogów. Nie poddawaj się jednak, zwłaszcza jeśli wierzysz w ich słuszność. Dodaj sobie otuchy jakimś modnym drobiazgiem.



WAGA (23.09 – 22.10)
Uważaj na to, co mówisz i jak wydajesz pieniądze. Pomyśl o starych znajomych, będzie im miło dostać od Ciebie kartkę z życzeniami. Ukochana osoba będzie Ci bliska jak nigdy.



SKORPION (23.10 – 21.11)
Nie przejmuj się tak problemami, bo może to zaszkodzić twojemu zdrowiu. Czas pomyśleć o zmianie wyglądu. Kieruj się przy tym swoim gustem, a nie trendami mody. Baw się!



STRZELEC (22.11 – 21.12)
Nie buntuj się. Szczera prawda przynosi niekiedy więcej szkody niż pożytku. Będziesz czuł silną potrzebę zmiany partnera, który wydaje Ci się już mało atrakcyjny. Pomyśl, czy warto.



KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Bądź cierpliwy, zwłaszcza w stosunku do starszych członków rodziny. Nie daj sobie jednak wejść na głowę, twoje potrzeby są równie ważne. W pracy czekają Cię szkolenia.



WODNIK (20.01 – 18.02)
Przed tobą bardzo spokojny tydzień. Rodzina zatroszczy się, aby Ci niczego nie brakowało i nie mąciło twojego spokoju. W pracy czas na zmiany, ale na lepsze. Nie musisz się o nic bać.



RYBY (19.02 – 20.03)
Przygotuj się na ciężką pracę, która chwilami może Cię przerastać. Ale dasz sobie z tym radę, pod warunkiem jednak, że nie będziesz szarżował i przygotujesz plan pracy.

Rozwiązania

Hasło krzyżówki z nr. 12 brzmi**: CYBERNETYKA.**

Talon o wartości 20 zł na zakupy w sklepie SŁAWA przy ul. Waryńskiego 1 czeka na **Otylię Szymańską** (ul. Konopnickiej 43). Karnety do Interpubu czekają na **Krystynę Rudnicką** (ul. Wileńska 65 m. 48) i **Urszulę Krawczyk** (ul. Szewska 2 m. 5). Dwuosobowe zaproszenie do restauracji Myśliwska wylosował **Tadeusz Stefaniak** (ul. Robotnicza 8 m. 23). Zaproszenie dla dwóch osób do baru PIRAMIDA wylosowała **Urszula Idzikowska** (ul. P. Skargi 74/20). Natomiast mycie samochodu wraz z woskowaniem – **Adam Witkowski** (ul. Olszynowa 25). Kosmetyki dla pań – **Jolanta Skrzydłowska** (ul. Majdany 3 m. 7). Singiel zespołu HIM wylosowała **Wanda Ostojska** (ul. Bugaj 52), a plakaty – **Janusz Pawłowski** (ul. Handlowa 50, Ksawerów), **Mateusz Urbankiewicz** (ul. Podleśna 8a/17) i **Halina Zasada** (ul. Skłodowskiej 23).

Laureatom gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagród do naszej redakcji – **ul. św. Rocha 16/18.**

Najpopularniejsze kłamstwa na świecie

„Właśnie miałem do pana/pani/ciebie zadzwonić” – to najpopularniejsze kłamstwo na świecie według plebiscytu magazynu New Yorker. Drugie miejsce zajęło „Kochanie, to nie tak, jak myślisz”, a trzecie „Podobna reklamacja zdarza się nam po raz pierwszy!”.

Równie często kłamiemy, mówiąc:

- „Będę z Tobą szczery”.
- „Przepraszam, ja tylko na chwilkę”.
- „Mogą o mnie mówić, co chcą, i tak mnie to nic nie obchodzi”.
- „Zmarły miał samych przyjaciół”.
- „Skoro są ze sobą szczęśliwi, tym lepiej. Życzę im wszystkiego najlepszego”.
- „…lat?! Nigdy bym panu (pani) tyle nie dał!”
- „W każdej chwili jestem gotów złożyć mój immunitet”.



Chłop chciał kupić konia, ale na targu były tylko zebry. Kupił jedną i przyprowadził do obory. Zebra rozgląda się zaciekawiona.

Zobaczyła kurę i mówi:

– Cześć, jestem zebra, będę tu teraz mieszkać. A Ty kto jesteś i co tutaj robisz?

Kura odpowiedziała, że jest kurą i znosi jajka.

Zebra pogadała z kaczkami, kozą, świniami...

W końcu obory stał byk z kolczykiem w nosie. Zebra grzecznie się przywitała i pyta:

– A Ty kto jesteś i co tutaj robisz?

Na to byczek:

– Ściągaj tą piżamkę, mała, to ci pokażę, co ja tutaj robię.

* * *

Dlaczego blondynka zmienia swojemu dziecku pampersa raz na miesiąc?

– Bo na opakowaniu jest napisane: Do 20 kg.

* * *

– Podobno przestałeś pić?

– To dzięki teściowej, stale widziałem ją potrójnie!

* * *

Bardzo skąpa, szkocka mama mówi do synka:

– Pamiętaj, żebyś zdejmował okularki, jak na nic nie patrzysz.

* * *

Hrabia do Jana:

– Janie przynieś fortepian!

– Będzie Jaśnie Szanowny Pan grał?

– Nie, tam leży moja fajka!

* * *

Jak długo można patrzeć jednym okiem na teściową ?

Dopóki się muszka ze szczerbinką nie zejdą.

* * *

Przychodzi synek do ojca i mówi :

– Tato, co to znaczy: HDD format complete?

Na to ojciec :

– To znaczy , że już nie żyjesz...



Ostatnia Wieczerza. Wchodzi skupiony Jezus, patrzy, a tu impreza na całego, drogie wino i jedzenie.

– Zaraz, zaraz, miało być skromnie, poważnie, skąd wzięliście na to pieniądze?

– Nie wiem, podobno Judasz coś sprzedał.



* * *

– Czy widziałaś ostatnio Kryśkę?

– Tak i zauważyłam, że strasznie zbrzydła!

– Właśnie, aż miło popatrzeć!

* * *

Mąż do żony:

– Kochanie, nie mogę znaleźć herbaty!

– Ty beze mnie to z niczym byś sobie nie poradził! Herbata jest w apteczce, w puszce po kakao, z nalepką „pieprz”...

* * *

Dwaj mali chłopcy stoją przed kościołem, z którego wychodzą właśnie nowożeńcy. Jeden mówi:

– Patrz, jaki teraz będzie czad! Po czym biegnie do pana młodego i woła:

– Tato, tato...

Takie toasty wznosimy:

- **Osoba godna pije do dna!**
- **Malutki kieliszek nie dojdzie do kiszek!**
- **Gruchniem, bo spuchniem!**
- **Kto z sobą nosi, ten się nie prosi!**
- **Zdrowie pięknych pań, może się jakieś pojawią!**
- **Żegnaj mój rozumie, spotkamy się jutro!**
- **Wypijmy za nasze żony i kochanki, żeby nigdy się nie spotkały!**
- **Na zdrowie gospodarzy, niech zawsze mają takich fajnych gości!**
- **Czas życia krótki, kropnijmy wódki!**
- **Słonko świeci, ptaszek kwili, może byśmy się napili!**
- **Alkohol zabija powoli, ale nam się nigdzie nie śpieszy!**
- **Seks to nie wszystko, jest jeszcze piwko!**
- **Niedaleko pada Polak od jabola!**





Gwarant – Wisła Puławy 28:25 (13:14)

Ale finisz!

Mecz zaczął się nie po myśli pabianiczan. Po 15 minutach goście prowadzili 8:3 i zanosiło się na pierwszą porażkę Gwaranta w II rundzie. Na szczęście to nie podcięło skrzydeł naszym szczypiornistom. Do końca pierwszej połowy zdołali zmniejszyć straty i na przerwę schodzili z zaledwie jednopunktową stratą.

Ostra reprymenda trenera **Włodzimierza Stawickiego** wiele nie pomogła. Po zmianie stron nasi byli nadal w defensywie. W 45. minucie Wisła prowadziła aż 21:18. I wtedy pabianiczanie przebudzili się na dobre. Kapitalnie zaczęli grać: **Michał Matyjasik** (strzelił trzy bramki), bramkarz **Mateusz Oklejak** (obronił dwa rzuty karne) oraz młodziutki **Dominik Płócienniczak**. Dzięki tym zawodnikom Gwarant wygrał ten mecz.

Gwarant: **Oklejak** i **Zajkiewicz – Mielczarek** 6, **Wróbel** i **D. Płócienniczak** po 5, **M. Matyjasik** i **Miller** po 4, **J. Płócienniczak** 3, **Kotala** 1, **Walocha, Lasowy, Kosmala**.

Ze względu na wycofanie się z rozgrywek warszawskiego Targówka następny mecz Gwarant rozegra u siebie 1 maja z Trójką Ostróda.



Mecz Gwaranta z Wisłą był bardzo zacięty

Cukierki Odra Brzeg – PZU Polfa 54:68 (19:21, 12:12, 14:20, 9:15)

Teraz na Browar

Koszykarki Polfy awansowały do półfinału play off. W walce o finał zmierzą się ze Starym Browarem Poznań.

Rewanżowy mecz pierwszej fazy z Cukierkami w Brzegu nie dostarczył już takich emocji, jak spotkanie w Pabianicach. Nasze wygrały gładko, a najskuteczniejszą pabianiczanką była **Elżbieta Trześniewska** (25 punktów).

Zespół z Poznania wyeliminował Wisłę Kraków.

Wcześniej awans do półfinału zapewniła sobie broniąca tytułu drużyna Lotosu Gdynia. Jej rywalem będzie Aquapark Polkowice, który w środę po raz drugi pokonał ŁKS Łódź.

Dwa pierwsze półfinałowe mecze nasze zagrają w Pabianicach 7 i 8 kwietnia o godz. 18.00. Na 3. pojedynek pojadą do Poznania 17 kwietnia. Aby awansować do finału play off, muszą wygrać 3 spotkania.

PZU Polfa: **Trześniewska** 25, **Jaroszewicz** 13, **Krystofova** 13, **Wlaźlak** 8, **Polakova** 7, **Lamparska** 2, **Korzeniewska**, **Głaszcz**, **Piestrzyńska**.

KALENDARZ KIBICA

sobota, 10 kwietnia

godz. 16.00

Włókniarz – Start Brzeziny – V liga piłki nożnej, boisko MOSiR, ul. Roweckiego 3

godz. 16.00

Orzeł Piątkowisko – GLKS Dłutów – klasa A piłki nożnej, boisko w Piątkowisku

reklama



Wieści z boisk

Włókniarz – WKS Wieluń 2:3 (1:1) – juniorzy

Prowadzenie dla Włókniarza zdobył **Cyprian Szczepaniak**. Ale później z naszych uszło powietrze. Drugą bramkę strzelił **Piotr Urbaniak**.

Włókniarz: **Kubasiewicz – Kaczyk, Urbaniak, Kaczmarczyk, Węglarski – Bruzgo** (70. **Wdowiak**), **Lewandowski** (46. **Benigier**), **Sowiński**, **Niebisz** (46. **Kosmala**) – **Mioduński, Szczepaniak**.

* * *

ChKS II – PTC 0:4 (0:2) – juniorzy

Zwycięstwo PTC mogło być wyższe, gdyby **Rafałowi Sulimie** i **Mateuszowi Sadowskiemu** nie stanęły na przeszkodzie słupki (dwukrotnie) i poprzeczka. Gole zdobyli: **Rafał Sulima** 2, **Michał Wąs**, **Dawid Stachera**.

PTC: **D. Sulima – Prosnak, Brzeziński, Andrzejczyk** (65. **Wojdal**), **Nowacki** (70. **Kopka**) – **Wąs, Sadowski, Kosmala, Stachera – Krzesiak, R. Sulima**.

* * *

Orzeł Piątkowisko – Gosso Głowno 0:0 – juniorzy

Orzeł prowadzony przez **Macieja Zielaka** zaprezentował zwyżkę formy. Szwankowała tylko skuteczność (**Masłowski, Oberle, Klein**).

Orzeł: **Ditrich – Ślężak, Kraska, Mazur** (65. **Ziemba**), **Klimek – Ratajczyk** (46. **Ciociorowski**), **Trzeszczak, Oberle, Klein – Masłowski, Helbik** (70. **Wiszowaty**).

* * *

Orzeł Piątkowisko – Atos Byszewy 2:3 (0:0) – klasa A

W ostatnich sekundach spotkania bezmyślny faul doświadczonego **Marcina Jańczyka** doprowadził do rzutu wolnego, z którego goście przy remisie 2:2 zdobyli zwycięską bramkę.

Orzeł: **Hemer – Siedlecki, Jańczyk, Szmigielski, Piczulski – Padziński, Mikuta, Błoch, Jakubowski – Warwas, Rusek**. Na zmiany: **Jeliński, Majchrzak, Szostek.**

TENIS STOŁOWY

Pingpongiści drugoligowego Włókniarza zremisowali 5:5 z łódzką Jedynką. Punkty dla Włókniarza zdobyli: **Janusz Łopiński** 2, **Robert Radwański** i **Piotr Jagieło** po 1 oraz w deblu **Łopiński/Mirosław Badziak** 1.

* * *

W III lidze Włókniarz odniósł dwa zwycięstwa (10:4 z Moszczenicą i 10:2 z Księżakiem Łowicz). Punkty zdobyli: **Mariusz Czekalski** 6, **Michał Misiak, Adam Kapelański** i **Piotr Klimczak** po 4 oraz w deblu **Czekalski/Kapelański** 2. Pabianicki zespół gra bez chorego **Tomka Stencla**. W imieniu kolegów z drużyny i działaczy życzymy mu szybkiego powrotu do zdrowia.

* * *

Po raz drugi z rzędu zespół **Jakuba Wendlera** wywalczył pierwsze miejsce w amatorskiej łódzkiej I lidze. Pabianiczanie wygrali 21 meczów, tylko raz remisując. W ostatnim spotkaniu „wendlerowcy" zremisowali z łódzkim Energetykiem 5:5. Punkty zdobyli: **Janusz Łopiński** 2, **Zbigniew Jędrczak** i **Mirosław Badziak** po 1 oraz w deblu **Łopiński/Jędrczak** 1. Słabiej w tym meczu zagrał as atutowy drużyny Zbigniew Jędrczak. Poza wymienionymi zawodnikami w drużynie grał **Krzysztof Gorzela** (kierownik zespołu).

* * *

Drugi zespół **Jakuba Wendlera** walczy o utrzymanie się w I lidze. Ostatnio przegrał z Telekomunikacją Łódź 2:8 i z Energetykiem Łódź 4:6. Punkty zdobyli: **Michał Misiak** 4, **Krzysztof Radwański** 2. Poza nimi w drużynie występowali: **Adam Kapelański, Henryk Rakowski** i **Jan Mikuta**. Najlepszy – Michał Misiak. W barażu o utrzymanie się w I lidze pabianiczanie zagrają w dwumeczu z Telekomunikacją II Łódź.

* * *

W rozegranych w Łowiczu mistrzostwach województwa łódzkiego Ludowych Zespołów Sportowych w tenisie stołowym gminę Pabianice reprezentowali zawodnicy i zawodniczki Burzy Pawlikowice. Najlepsi w tych mistrzostwach awansowali do mistrzostw Polski LZS (czerwiec br.). Są nimi: **Damian Witczak, Michał Jałocha** i **Bartłomiej Macużak**. Wyniki: żaki – gra indywidualna **Anna** i **Sylwia Danielówny** – miejsca 5.–6., gra podwójna **Anna** i **Sylwia Danielówny** – 3. miejsce, **Bartłomiej Macużak** – 3. miejsce, **Mateusz Żabolicki** – 5.–6. miejsce. Młodzicy: **Damian Witczak** – 1. miejsce, **Michał Jałocha** – 3., **Konrad Pęcina** 5.–6. Gra podwójna **Witczak/Jałocha** – 2. miejsce, **Pęcina/Patryk Gęszczak** 5.–8.

* * *

W meczu o mistrzostwo ligi powiatowej Burza Pawlikowice pokonała Włókniarza Pabianice 8:2. Punkty dla Burzy: **Witczak** i **Stanisławski** po 3,5, **Stachera** 1. Dla Włókniarza **Świerczyński** i **Cypel** po 1.

PTC – Pogoń Rogów 8:0 (4:0)

Rozgonili Pogoń



Piłkarze Włókniarza nie mieli litości dla bramkarza Pogoni

Wystarczyły trzy miesiące pracy trenera **Krzysztofa Kacprzaka,** by jedenastka PTC zmieniła oblicze. Szkoleniowiec wprowadził do drużyny czterech nowych piłkarzy: **Kratę, Kukułę, Sypniewskiego** oraz **Ignatowicza** i nareszcie można bez niesmaku oglądać mecze „fioletowych".

Metamorfoza nastąpiła już przed tygodniem, kiedy nasi pokonali Justynów na ich boisku 5:1. Jeszcze lepiej poszło z zajmującą wyższą pozycję w tabeli Pogonią Rogów. PTC zagrało wyśmienicie, a wszystkie bramki padły po wzorowych akcjach. Pierwsze skrzypce grał w nich **Grzegorz Krata**. Sam zdobył 3 bramki, a przy 2 asystował. Pozostałe gole strzelili: **Łukasz Pintera** 2 (34. i 54. min), **Jarosław Banasiak** (77. min), **Adrian Kaczmarek** (65. min) i **Michał Stasiak** (15. min).

PTC: **Adamek – Kukuła, K. Kaczmarek** (72. **Szmytka**), **Ignatowicz, Skiba** (65. **Grochowski**) – **Stasiak, Banasiak, Pintera** (67. **Janicz**), **A. Kaczmarek – Krata, Sypniewski** (60. **Nowak**).

LKS Justynów – Włókniarz 0:1 (0:0)

Pierwszy gol Kosunia

Po porażce 1:5 z PTC gospodarze robili wszystko, by nie przegrać z Włókniarzem. W pierwszej połowie, mimo przewagi pabianiczan, udało im się utrzymać bezbramkowy remis. W tym czasie dwóch „setek" nie wykorzystali **Krzysztof Lechowski** i **Jacek Bernat**.

Po przerwie Włókniarz jeszcze bardziej przycisnął. W 52. minucie **Dominik Kosuń** wykorzystał wrzutkę z linii autowej i z 14 metrów zdobył jedyną bramkę w tym meczu. Był to pierwszy gol Kosunia w barwach Włókniarza. „Zieloni" mogli podwyższyć rezultat, ale pudłowali: **Łądka, Pietrzak** i **Chmielewski**. We Włókniarzu po raz pierwszy wystąpił były zawodnik I–ligowego KSZO Ostrowiec – **Robert Rzeczycki**.

Włókniarz: **Śniady – Stasiak, Pietrzak** (60. **Grącki**), **Rzeczycki, Dziuba – Kaczorowski, Kosuń, Łądka** (80. **Chmielewski**), **M. Kacprzak – Bernat, Lechowski**.

Czarna perła Nowaka

Freddy Adu jest najmłodszym i najlepiej zarabiającym piłkarzem amerykańskiej zawodowej ligi MLS. W drużynie DC United, trenowanej przez pabianiczanina **Piotra Nowaka,** zarabia pół miliona dolarów rocznie. Milion dolarów płaci mu sponsor, firma Nike.

– Jest świetnym zawodnikiem – chwali go Piotr Nowak. – Gra bardzo agresywnie, wspaniale drybluje.

Choć ma dopiero 14 lat, media już okrzyknęły go następcą Pelego.



– Staramy się jednak uchronić go przed natarczywością dziennikarzy – mówi Piotr Nowak. – Wpajam mu, że piłka nożna nie jest indywidualnym sportem. W DC United gra jedenastu dobrych piłkarzy, a nie tylko gwiazdor Freddy.

Freddy pochodzi z Ghany. Talent odziedziczył po dziadku – najlepszym piłkarzu wojskowej drużyny Ghany. Pierwszy raz kopnął piłkę, gdy miał 2 lata. Odtąd niemal się z nią nie rozstaje.

– Ciągle kopał o ściany bloku, w którym mieszkaliśmy. Zgubiłam się w rachunkach za szyby, które wybił – opowiada Emelia Adu, mama Freddy`ego.

W 1997 r. rodzina Adu wygrała zieloną kartę w loterii wizowej i wyjechała do USA. Tam Freddy zaczął grać w dziecięcej drużynie w Maryland. Potem zapisał się do akademii piłkarskiej w Bradeton.

W drużynie Piotra Nowaka Adu gra od kilku miesięcy.

– Ciężko trenuję – mówi Freddy. – Podczas kręcenia reklamy pepsi poznałem Pelego. Powiedział mi, że skoro Bóg dał mi talent do gry w piłkę, powinienem go jak najlepiej wykorzystać. Staram się, jak mogę.

Burza Pawlikowice – MKS Tuszyn 1:4 (1:1)

Burza coraz cichsza

Ostatnia w tabeli V ligi Burza prawie bez walki oddaje punkty przeciwnikom. Tym razem była bezradna w meczu z MKS Tuszyn i zainkasowała 4 bramki. Jedynego gola dla Burzy zdobył z rzutu karnego w 15. minucie **Damian Kozłewski**.

Burza: **Marczak – Sz. Dynaryński, Witkowski, M. Dynaryński, Wiszowaty – Tokarczyk, M. Kozłewski, D. Kozłewski, Sokołowski – Peć, Jach**. Na zmiany wchodzili: **Tomaszewski, Agatka**.

Konkurs dla Czytelników

Pływanie za darmo

Mamy karnet na pabianicką pływalnię. Kto go zdobędzie, będzie mógł przez miesiąc pływać za darmo. Żeby wygrać karnet, wystarczy prawidłowo wypełnić kupon, przynieść go do redakcji ***Życia Pabianic*** (ul. św. Rocha 16/18) i mieć szczęście w losowaniu. Na kupony czekamy do soboty 10 kwietnia.

Kupon



imię i nazwisko

adres

Szermierka

Socha: Jadę na olimpiadę!

Już wszystko wiadomo: 31 marca **Aleksandra Socha** dostała nominację olimpijską!

– Cieszę się z tego niezmiernie, przecież występ na olimpiadzie to marzenie każdego sportowca.

Międzynarodowa Federacja Szermiercza ogłosiła ranking najlepszych szablistek. Ola znalazła się na 3. miejscu tej listy. O tak wysokim miejscu zadecydowały dobre występy w pucharach i mistrzostwach świata oraz mistrzostwach Europy.

Na bilet do Aten ma też szansę cyklistka **Bogumiła Matusiak**.

Karnet na siłownię gratis

Można poćwiczyć

Dla Czytelników mamy prezent – dwa miesięczne karnety do siłowni Impuls przy ul. Gdańskiej 7. To konkurs dla pań i panów. Żeby zdobyć jeden z karnetów, wystarczy wypełnić kupon i przynieść go do redakcji ***Życia Pabianic*** (ul. św. Rocha 16/18). Na kupony czekamy do soboty 10 kwietnia.

Kupon



imię i nazwisko

adres

Po staropolsku

Obok święconych jajek i wielkanocnej baby musi być biała kiełbasa.

Żeby biała kiełbasa była smaczna, trzeba ją zrobić z dobrego mięsa.

– U nas mięso jest dwukrotnie badane, dzięki temu wyroby są bezpieczne – mówi **Mariola Socha**, dyrektor w Pamso. – O wysokiej jakości świadczą certyfikaty, które Pamso posiada.



Za kilogram kiełbasy białej płaci się w sklepach firmowych Pamso 12,95 zł.

– Jest droższa, ale za wysoką jakość wędliny trzeba niestety zapłacić – tłumaczy. – Dlatego naszą kiełbasą nikt się nie zatruje.

APTEKI

07.04 – Wyszyńskiego 2, tel. 215–16–90
08.04 – Orla 45, tel. 215–12–99
09.04 – Dolna 46, tel. 213–11–27
10.04 – Zamkowa 32, tel. 227–03–73
11.04 – Nawrockiego 17, tel. 226–51–24
12.04 – Zamkowa 8, tel. 215–41–56
13.04 – Warszawska 25, tel. 227–52–21
(apteka całodobowa – Zamkowa 58 tel. 227–19–42)

KWIACIARNIE

KONWALIA, ul. Jana Pawła II 36/40
– czynna w każdą niedzielę i w święta w godz. 10.00–14.00
Poczta kwiatowa **Interflora**.
Tel. 215 87 51.

TUBEROZA, Champion
– czynna od poniedziałku do soboty w godz. 8.30–20.00, w piątek 8.30–20.30, w niedzielę 8.30–18.00.
Tel. 502 647 691.

Dla tych, co nie lubią piec

Ile kosztuje baba

Żeby nie stać w kolejce w Wielki Piątek, warto wcześniej zamówić ciasto.

„Bez zapachu baby wielkanocnej nie ma prawdziwych świąt” – mawiają stare gospodynie. A co jeśli w gorączce przedświątecznych zakupów i sprzątania nie wystarczy czasu na pieczenie babki? Pomogą nam pabianiccy cukiernicy.

W cukierniach Sławomira i Roberta Dutkiewiczów już trwają przygotowania do świąt.

– Szykujemy się na Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Wtedy sprzedajemy najwięcej babek. Klienci kupują w ostatniej chwili, bo w święta chcą zjeść świeże ciasto – mówi **Robert Dutkiewicz**.



W cukierniach braci Dutkiewiczów (przy ulicach Bugaj i św. Jana) pieką kilka rodzajów babek wielkanocnych. Można tu kupić babki: piaskowe, drożdżowe, w polewie czekoladowej, z makiem, przekładane kremem albo z kawałkami czekolady. Tylko przed Wielkanocą pieczone są małe babeczki do koszyczków ze święconką.

Kilogram babki drożdżowej kosztuje 12,50 zł, babki piaskowej – 14,90 zł, a babki piaskowej w polewie czekoladowej – 15,50 zł.

Przeciętna babka waży około pół kilograma, więc cena tego świątecznego ciasta waha się od 6 do 9 zł.

Na przedświąteczny ruch szykują się też w cukierniach Pawła Kwiatkowskiego.

– Żeby uniknąć kolejek, warto wcześniej zamówić ciasto – mówi **Paweł Kwiatkowski**.

Do wyboru są babki: piaskowe, drożdżowe, jogurtowe, cytrynowe, z bakaliami, w polewie oraz weneckie (nadziane kremem i obsypane orzechami).

Ich ceny wahają się od 12 do 14 zł za kg. (ew)

Jak to robiły nasze prababki

Pieczenie bab było uświęcone wielowiekową tradycją. Kobiety (gospodynie i ich córki) zamykały się w izbie i urabiały ciasto. Najważniejszy był moment, gdy ciasto rosło. Wtedy żaden chłop nie mógł nawet uchylić drzwi, bo przeciąg mógłby zawiać ciasto, które niechybnie by opadło. A strata byłaby dotkliwa: garniec przedniej mąki, kopa jaj, dwie kwaterki najlepszej śmietanki, cukier, rodzynki, masło i wanilia.

Misę pełną lśniącego ciasta gospodynie starannie opatulały lnianym obrusem i stawiały na zapiecku, w cieple. Gdy ciasto wyrosło, nakładano je do foremek. Na koniec gospodynie dwanaście razy nakłuwały każdą foremkę palcem i wsuwały ją do rozgrzanego pieca. Najładniejszą babę wkładały do koszyka ze święconką.

Sąd Okręgowy w Łodzi

zatrudni kierownika finansowego w Sądzie Rejonowym w Pabianicach

Wymagane wykształcenie wyższe, minimum 5–letni staż pracy oraz znajomość problematyki finansów publicznych, zamówień publicznych, inwestycji i remontów.

Oferty należy składać do dnia 30 kwietnia 2004 r. w Oddziale Kadr Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5.

Przecenili Kastora

Koszule firmy Kastor można kupić teraz po obniżonych cenach w sklepie Fabryka (ul. Zamkowa 4).

Koszule z krótkim rękawem uszyte z bawełny połączonej z poliestrem panowie kupią teraz za 43 zł (poprzednia cena: 62 zł). Koszule z długim rękawem są teraz o 20 zł tańsze i kosztują 46 zł. (s)

TANKUJEMY Z LICZYDŁEM

Życie Pabianic **podaje, co się dzieje na stacjach benzynowych. Strzałki w tabelce oznaczają wzrost, spadek lub utrzymywanie się cen w ciągu minionego tygodnia.**

	U 95	Pb 95	Pb 98	ON	GAZ	SUPREMA	
ESSO ul. Łaska	3,49	3,49	3,92	2,95	–	–	–
ORLEN ul. Partyzancka	3,65	3,65	3,96	3,05	–	–	–
StatOil ul. Łaska	3,58	3,58	3,92	2,98	1,56	3,77	↘
ORLEN ul. Kilińskiego	3,65	3,65	3,96	3,05	–	–	–
Eko–Pal Petrochemia ul.Partyzancka z kartą stałego klienta 4 gr taniej	3,65	3,65	3,90	3,05	1,41	–	–
Rafineria Gdańska ul. Traugutta	3,48	3,52	3,63	2,93	–	–	–
Champion ul. Popławska 4/28	3,49	3,49	–	2,95	–	–	–
TROJAN ul. Świetlickiego 5	3,49	3,49	3,60	2,95	–	–	↘

Ceny z minionego wtorku

OKIENKO EKSPERTA

Jadwiga Oborska, szefowa restauracji Jubilatka radzi:

Jak przechowywać żywność

Zrobiliśmy zapasy na święta i...

– Przed włożeniem zakupów do lodówki powinniśmy je posegregować. Dopiero potem ułożyć na odpowiednich półkach. Masło, ryby, mięso i wędliny nie powinny leżeć obok siebie.

Dlaczego?

– Mogą przejść zapachami.

Jak podzielić półki w lodówce?

– Niektórzy producenci umieszczają na wewnętrznych ściankach lodówek obrazki pokazujące, co na której półce możemy położyć i radzę się tego trzymać. Jeśli w naszej lodówce nie ma takich oznaczeń, radzę oddzielić mięso od ryb i położyć je na różnych półkach.

Jak przechowywać pokrojone wędliny?

– Pokrojone wędliny i mięso dobrze jest przed włożeniem do lodówki opakować w folię aluminiową, folię przezroczystą lub papier pergaminowy. Unikam dłuższego trzymania w lodówce wędlin i mięsa, które mają dużo tłuszczu. Tłuszcz szybko się psuje. Chude wędliny wytrzymują dłużej. Do przechowywania półproduktów i gotowych dań, na przykład sałatek, używam plastikowych pojemników z pokrywką lub naczyń próżniowych. Kupując je, trzeba zwrócić uwagę na oznakowanie. Litera Ż oznacza, że pojemnik służy do pakowania żywności bez ograniczeń, NŻ – do produktów z tłuszczem, ŻO mówi, że w tym pojemniku nie wolno trzymać żywności.

Co schować w zamrażarce?

– Mięso lub ryby zamrażam tylko wtedy, gdy będę je potem smażyła lub gotowała. Zamrażam również chleb. Można go potem włożyć do mikrofalówki i jest świeży.



Jadwiga Oborska prowadzi restaurację Jubilatka przy ul. Piłsudskiego 12

Co zrobić z długim weekendem

A może tak na Wyspę Wielkanocną...

Rapa Nui to najbardziej kojarzony z Wielkanocą zakątek świata.



Wyspa Wielkanocna leży na Pacyfiku. Nazwano ją tak na pamiątkę holenderskich żeglarzy, którzy jako pierwsi przybili do brzegu. Ich oczom ukazały się ogromne posągi głów (najwyższe mają nawet 21 m). Miejscowi nazywają ją Rapa Nui. Z wyspy wszędzie jest bardzo daleko, dlatego zawsze była odizolowana od świata. Jest tam tylko jedno miasto, skupiające większość mieszkańców

Niełatwo się tam dostać, bo od cywilizacji dzielą ją tysiące kilometrów. Na Rapa Nui (tak Wyspę Wielkanocną nazywają rdzenni mieszkańcy) można polecieć samolotem lub popłynąć jachtem.

– Ale nie jest to tania wyprawa. Za kilka dni zwiedzania tajemniczych posągów trzeba zapłacić ponad cztery tysiące dolarów – mówi **Andrzej Chałupka** z biura Turystycznego Pa–Co–Tour.

Dlatego pabianiczanie wybierają mniej egzotyczne, ale tańsze wycieczki.

– Wzięcie mają sprawdzone miejsca: Grecja, Włochy, Turcja – mówi Andrzej Chałupka. – Tym, którzy chcą zaszaleć i nie liczą się z kosztami, proponuję Antarktydę lub Karaiby.

Za 12 dni wśród nieskończonych lodów Antarktydy trzeba zapłacić 6.200 dolarów. Wyprawa na skąpane w słońcu Karaiby kosztuje 8.000 zł.

– Równie egzotyczny, a sporo tańszy jest Egipt. Cena wycieczki do kraju faraonów niewiele różni się od kosztów wyprawy do Grecji lub Tunezji – mówi **Teresa Pawlukiewicz** z biura Delf Travel.

Tydzień zwiedzania piramid i dorzecza Nilu kosztuje około 1.500 zł. Coraz popularniejsze są wyprawy do Azji. Wyjazd do Tajlandii, Chin czy Indii to wydatek około 3.000 zł.

– Nie co dzień zdarza się klient, który chce zabrać żonę na Dominikanę z okazji walentynek. Nie ma się co dziwić, bo ta przyjemność kosztuje około 6.000 zł od osoby – tłumaczy **Magdalena Cieślak** z biura Kartagina.

tekst promocyjny

Makijaż na wiosnę

– Na wiosnę firma Dior proponuje dwa rodzaje makijażu – mówi **Emilia Ziarnowska**, konsultantka z perfumerii Opiume. – Pierwszy to mocniej podkreślone oczy w ciepłych odcieniach brązu, lekko rozświetlone błyszczącym różem, do tego oranżowe lub brązowe usta. Druga wersja makijażu to mieniące się na oczach turkusy, fiolety i błękit, usta zaś w kolorze różowym.

Za zestaw pięciu cieni Diora w perfumerii Opiume (ul. Pułaskiego 5) panie zapłacą 210 zł, za błyszczyk do ust 99 zł.

Makijaż firmy Lancome charakteryzują pastelowe kolory i perłowe refleksy. Do tego makijażu można użyć perłowych bibułek do policzków firmy Lancome, które dzięki zawartości prawdziwej substancji perłowej wychwytują świetliste refleksy. 54 bibułki kosztują 80 zł.

Na wiosnę perfumeria wprowadziła nową promocję – każdego dnia można tu kupić produkty wybranych firm o 10 procent taniej, panie dodatkowo mogą skorzystać z bezpłatnego makijażu.(s)

tekst promocyjny

Świąteczne zakupy w Społem

Społem PSS zaprasza na świąteczne zakupy do swoich sklepów. Oferta wielkanocna obejmuje szereg artykułów w atrakcyjnych cenach detalicznych. Wśród nich są:

- słodycze w opakowaniach świątecznych: czekolady Baron 100 g po 1,49 zł, 250 g po 4,56 zł, czekoladowe zajączki Vobro po 2,39 zł;
- kiełbasa biała, surowa z masarni PEK–PRIM w cenie 8,12 zł za 1 kg oraz wyroby wędliniarskie firmy JBB. Wśród nich baleron luksusowy po 11,83 zł, indyk pieczony po 12,10 zł i polędwica domowa po 19,42 za 1 kg;
- produkty firmy Motyl: chrzan 315 ml – 2,20 zł, majonez 315 ml – 2,38 zł, ogórki 0,9 l – 2,66 zł;
- produkty firmy Roleski: majonez 170 ml – 1,06 zł, koncentrat pomidorowy 70 g – 0,59 zł, musztarda stołowa 180 g – 0,97 zł;
- kawa Jacobs Aroma 250 g za 3,65 zł, herbata ekspresowa Lipton 56 szt. – 8 zł, herbata ekspresowa Golden India firmy Posti 100 szt. w cenie 1,99 zł, woda mineralna Ustronianka 1,5 l – 1,27 zł, sok Pysio 1 l – 2,55 zł oraz szereg artykułów mleczarskich OSM –Pabianice, OSM–Łódź i Bakoma w obniżonych cenach detalicznych.

W domowych porządkach świątecznych przydatne będą zakupione w sklepach Społem środki czyszczące: płyn do mycia naczyń Lucek (1 l – 2,42 zł) oraz mleczko do czyszczenia Filip (0,7 l – 2,94 zł).

Te i inne artykuły w świątecznej promocji oferują: SDH Trzy Korony oraz pozostałe sklepy Społem przy ul.: Nawrockiego 17A, 20 Stycznia 99, Reymonta 1, Tkackiej 9, Moniuszki 134, Przejazd 4, Łaskiej 38, Wyspiańskiego 4, Bardowskiego 1, Orlej 45, Wileńskiej 47.

Święconka też może być modna



Borówki robi się z metalu, a kurczaczki muszą mieć naturalne pióra.



Modny koszyczek ma kształt kury lub kaczki. W Veritasie koszyczek z kurzą głową i skrzydłami kosztuje 45 zł, a koszyk–kaczka – 23 zł. Krzykiem mody są też jaskrawozielone koszyczki. Kosztują od 17 do 21 zł. Można do niego włożyć pisanki z rzeźbionego drewna (15 zł za sztukę).

Do ozdobienia koszyczka zamiast tradycyjnych borówek można użyć metalowych gałązek jabłoni, forsycji lub kwitnącej borówki. Cena: 1,20–2,30 zł. Ładne i tanie są pisanki ze sznurka. Za jedną płaci się 2 zł.

Z mody wyszły już małe puchate kurczaczki. Teraz święconkę zdobi się kurczakami z prawdziwych piórek. W kwiaciarni przy ul. Brackiej 29 kosztują 4–6 zł. Niektórzy wolą włożyć dorosłą kurę. Ta, która po klaśnięciu gdacze, kosztuje 32 zł.

Szykując świąteczny koszyk nie można zapomnieć o przyprawach. Solniczki w kształcie jajka ozdobione kurczątkami kupuje się w Sezamie przy ul. Zamkowej 19. Tu sprzedają też paczkowane sianko. Za torebkę biorą 6 zł. Pocieszenie wygląda koszyk trzymany przez zająca. Na stoisku przemysłowym w SDH Trzy Korony koszyk z wielkim zającem kosztuje 18,80 zł. Można tu też kupić kurczaki wykluwające się z jajka (4,98 zł). Wyglądają uroczo. (m)

EKSPRESY
EKSPRESY
EKSPRESY

ZDJĘCIA dowodowe w domu u klienta (osób chorych i leżących). KODAK PRODUKTY – Zamkowa 57. Tel. 215–70–59.

SPRZEDAM skup książek 20 Stycznia 7 (obok Gimnazjum Nr 3 – antykwariat).

SUZUKI gu 125 (1996) stan bardzo dobry, cena 4000 zł. Tel. 0–501 189–670.

HONDA nsv 125 (1992), stan bardzo dobry, cena 3700 zł. Tel. 888 173–096.

NAUKA angielskiego dla początkujących. Tel. 213–30–61.

ZATRUDNIĘ pracownika na stację paliw (książeczka zdrowia + obsługa komputera.) Tel. 698 89–13–72.

SPRZEDAM rolki. Tel. 215–83–17.

PANIĄ do dwójki dzieci w Niemczech ze znajomością minimum j. niemieckiego. Tel. 0048 8932666812 (po 19.00).

KOMPUTEROPISANIE. Tel. 0–508 325–127.

SUKIENKI komunijne. Zamkowa 66. „Lotos".

WESELA, imprezy, bale – oprawa muzyczna. Tel. 508 56–43–70.

ZATRUDNIMY studentów do sklepu zoologicznego na stanowisko sprzedawcy, CV i zdjęcie. Tel. 215–74–80.

SPRZEDAM Opla Astrę, rok produkcji 1996, przebieg 80 tys., stan idealny. Tel. 215–67–59.

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny. Redaguje zespół. Zastępca redaktora naczelnego: **Grażyna Grabowska**; sekretarz redakcji **Renata Kamińska**; sport: **Wacław Nowak, Andrzej Adamczewski**; fotoreporter **Tomasz Kałużny;** grafik **Katarzyna Hans–Zalepa;** dział reklamy: **Agnieszka Pyka, Tomasz Nowaczyk;** kolportaż **Marcin Czupreta**. Wydawca: **Agencja Dziennikarzy sp. z o.o., Adres redakcji: ul. św. Rocha 16/18, 95–200 Pabianice, tel. 227 04 00, fax 227 15 69, http://www.zyciepabianic.com.pl e–mail: redakcja@zyciepabianic.com.pl** DTP, WWW: **Tomasz Lewandowski.** Biuro ogłoszeń – w redakcji. Fotografie wywołuje: Kodak–EXPRESS, Pabianice, ul. Zamkowa 27. Druk: Pabianickie Zakłady Graficzne SA.

O NIEJ SIĘ MÓWI

Horoskop wyjątkowo przeniesiony na str. 26

Będzie żoną piłkarza

Pabianiczanka Adriana Chmurska bierze ślub z Michałem Stasiakiem – piłkarzem reprezentacji Polski



Jakie obowiązki mają żony piłkarzy:
- trzymać kciuki za męża
- chodzić na mecze

Dozgonną miłość przyrzekną sobie w Wielkanoc w kościele św. Maksymiliana Kolbego. Na weselu będzie się bawić 120 osób. Wśród nich znani piłkarze: Marcin Zając, Patryk Rachwał, Piotr Włodarczyk.

Adriana i Michał poznali się dwa lata temu w łódzkiej dyskotece Kabaret. W zeszłym roku Michał przyszedł z bukietem róż i pierścionkiem z brylantami. Poprosił Adrianę o rękę. Oświadczyny zostały przyjęte. Nieco później były oficjalne zaręczyny w obecności rodziców.

Adriana ukończyła Wyższą Szkołę Zarządzania. Dla Michała zrezygnowała z pracy w Urzędzie Marszałkowskim. Wyjechała do Grodziska Wielkopolskiego, bo tam jej chłopak kopie piłkę w klubie Groclin.

– Michał jest bardzo spokojny, opanowany – mówi panna młoda. – Urzekło mnie, że woli być w domu niż balować w dyskotekach. Oboje jesteśmy domatorami. Chcemy mieć przynajmniej dwoje dzieci.

W podróż poślubną pojadą dopiero latem – do ciepłych krajów. Na razie mają dwa domy: w Łodzi i Grodzisku. Są szaleńczo w sobie zakochani.



Kim jest narzeczony Adriany:

IMIĘ I NAZWISKO: Michał Stasiak.
KIM JEST: obrońcą.
KARIERA SPORTOWA: MOS Zduńska Wola, Pogoń Zduńska Wola, Widzew Łódź, Groclin Grodzisk Wielkopolski. Grał w reprezentacji olimpijskiej. Rozegrał dwa mecze w reprezentacji Polski. Powołał go trener Paweł Janas.
NAJMOCNIEJSZA STRONA: gra głową.
NAJSŁABSZA STRONA: zwrotność.
WIEK: 24 lata.
WZROST: 188 cm.
WAGA: 83 kg.
IDEAŁ KOBIETY: inteligentna, wyrozumiała i ładna.
PIŁKARSCY IDOLE: Roy Keane, Tomasz Łapiński, Radosław Michalski.
KLUB, W KTÓRYM NIGDY NIE ZAGRA: Legia Warszawa.

reklama

